PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

(REVUE D'ASSURANCES)

DWUMIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM UBEZPIECZENIOWYM
I EKONOMICZNYM

ORGAN ZWIĄZKU PRYWATNYCH ZAKŁADÓW
UBEZPIECZEŃ W POLSCE.



WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI

ROK VIII WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1929 r. ZESZYT 5

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
Dwumiesięcznik Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym.
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Chmielna 2. Tel. 265-45.
Konto w P. K. O. Nr. 57.85.

Prenumerata półroczna (wraz z przesyłką):

w Warszawie	3.00 zł.
na prowincji	3.30 zł.
zagranicą	1 dol. U.S.A.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała strona	40.00 zł.
Pół strony	25.00 „
¼ strony	15.00 „

Cena zeszytu pojedyńczego — 1.25 zł.

ROK VIII WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1929 r. ZESZYT 5

PRZEGLĄD UBEZPIECZENIOWY

ORGAN ZWIĄZKU
PRYWATNYCH ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ W POLSCE.
DWUMIESIĘCZNIK
Poświęcony Sprawom Ubezpieczeniowym i Ekonomicznym
WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI.

KALKULACJA UBEZPIECZEŃ OD OGNIA W POLSCE.

W OSTATNICH czasach na łamach prasy fachowej zaczynają pojawiać się prace poświęcone sprawie kalkulacji interesu ubezpieczeniowego w Polsce, mianowicie artykuł p. Mińskiego p. t. „Kalkulacja w przedsiębiorstwach ubezpieczeniowych" w Nr. 7 „Czasopisma księgowych w Polsce" za lipiec 1929 r.; artykuł p. Piątkiewicza p. t. „Kalkulacja interesu ubezpieczeniowego w Polsce" w zeszycie 4-ym „Przeglądu Ubezpieczeniowego" za rok 1929. Jest to objaw niewątpliwie zdrowy i dodatni, dowodzący, że zaczynamy uświadamiać sobie, iż prowadzenie interesu ubezpieczeniowego wymaga kalkulacji ścisłej i nieustannie kontrolowanej. Badania nad tą sprawą przyniosą niewątpliwie pożytek, o ile prowadzone będą metodą naukową, która obecnie znajduje coraz szersze zastosowanie w dziedzinach, uważanych dawniej za niedostępne dla badań ścisłych. W ogólnych zarysach metoda naukowa polega na rozbiciu danego zjawiska na najprostsze, elementarne składniki, w obrębie których wykrywa się współzależność poszczególnych zmiennych, aby w ten sposób wyprowadzić prawo matematyczne dla całości badanego zjawiska. Prawo takie zwykle ujmujemy w formie: x (poszukiwana zmienna wielkość) $= F\ (m, n, p, q \ldots\ldots)$. Prawo w ten sposób wyrażone oznacza, że wielkość zmiennej x jest zależna od wielkości szeregu innych zmiennych m, n, p, q i t. d., które nazywamy parametrami zmiennej x. Badając więc jakąkolwiek wielkość dążymy przedewszystkiem do tego, ażeby wykryć, od jakich mianowicie parametrów zależy jej wysokość. Przy badaniu kalkulacji interesu ubezpieczeniowego trzeba sobie zatem przedewszystkiem zadać pytanie, jaką mianowicie zmienną wielkość badamy?

Otóż dla badań teoretycznych nie jest ważna suma zysku, który może przynieść interes ubezpieczeniowy, lecz raczej współczynnik zysku, t. j. stosunek procentowy osiągniętego zysku do cyfry obrotu. A więc pytanie brzmi:

przy stu jednostkach zebranej składki, ile w danych warunkach jednostek zysku zdołamy osiągnąć? Lub raczej: jakie czynniki wpływają na to, aby przy stu jednostkach zebranej składki osiągnąć zysk z?

Zajmując się tem pytaniem z góry zaznaczyć należy, że niniejszy artykuł dotyczy wyłącznie tylko ubezpieczeń od ognia. Kwestja jest tak obszerna, że rozpraszając badania na kilka działów jednocześnie, trudno dojść do konkretnego wyniku.

Otóż jeżeli mamy na myśli ubezpieczenia od ognia i jeżeli będziemy narazie abstrahowali od kwestji reasekuracji, to odpowiedź na pytanie jest dość prosta. Jeżeli stosunek szkód do składki dla danego portfelu oznaczymy przez s %, prowizji i wszelkich kosztów akwizycyjnych p %, kosztów handlowych k %, to w takim razie wynik ostateczny:

$$z = 100 - s - p - k = 100 - (s + p + k).$$

W naszych warunkach najczęściej $s + p + k$ będzie większe od 100, t. zn. że składka nie wystarcza na pokrycie szkód, prowizji i kosztów wszelkiego rodzaju. Ta okoliczność — oprócz innych — zmusza nas do pobierania dodatków polisowych vel opłaty manipulacyjnej. Jeżeli zatem współczynnik opłaty manipulacyjnej oznaczymy odsetkiem m % w stosunku do zebranej składki, to w takim razie:

$$z = 100 + m - (s + p + k) \text{ (formuła 1).}$$

Nic prostszego jak to prawo: procent zysku otrzymujemy po odjęciu ogólnej sumy procentów szkód i obciążenia od ogólnej sumy wpływów, t. j. od sumy zebranej składki, plus dodatek manipulacyjny. Tak np. jeśli rzucimy okiem na załączoną tablicę, dla Towarzystwa A zysk na udział własny wynosi:

składka	100.—	
dodatek manipulacyjny	18.15	118.15
szkody	56.45	
prowizje	21.27	
koszty administr.	26.29	104.01
Zysk		14.14

Zysk na każdej stuzłotówce, zatrzymanej przez T-wo A na własny rachunek, wynosi zatem zł. 14.14, t. j. procent zysku na własnym udziale wynosi 14,14. W danym wypadku zysk ten jednak nie wyniesie 14,14%, lecz zmniejszy się o 2,08%, które pochłonął przyrost rezerwy składki. Dlatego formuła 1 musi być uzupełniona odsetkiem różnicy rezerwy składki, który oznaczymy przez d i wtedy formuła przyjmie wygląd

$$z = 100 + m - (s + p + k) \pm d \text{ (formuła 2).}$$

Różnicę trzeba **dodać** do wyniku, jeżeli idzie o **ubytek** rezerwy składki, zaś **odjąć** jeżeli idzie o **przyrost**.

W Ameryce przyjęty jest inny system uwzględniania różnicy rezerwy składki, t. j. obliczanie stosunku szkód do t. zw. składki zarobionej, to jest

do sumy $P \pm D$, gdzie P oznacza zbiór składek, zaś D — sumę różnicy rezerwy składki.

Na tem sprawa byłaby wyczerpana, gdyby nie okoliczność, że Towarzystwa Ubezpieczeń zmuszone są część składki oddawać do reasekuracji. Często można spotkać się ze zdaniem, że jest to objaw niepomyślny, ujemny, szkodliwy — wszystkie te utyskiwania nie pomogą na to, że reasekuracja staje się coraz większą koniecznością, gdyż rozmiary ryzyk, zwłaszcza zakładów przemysłowych stają się coraz większe, wskutek czego krajowe towarzystwa nie mają możności pokryć ich w całości własnemi siłami. Tak dzieje się wszędzie na świecie, nietylko w Polsce, ale nawet w Anglji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie jeszcze niedawno uważano reasekurację za pewnego rodzaju perwersję ubezpieczeniową, i to tak dalece, że nie dawniej jak w 1916 roku prezes jednej z największych grup ubezpieczeniowych w Stanach Zjednoczonych, p. Evans, powiedział w publicznym odczycie, że reasekuracja przybiera w Stanach Zjednoczonych niepokojące rozmiary, gdyż jego Towarzystwo zmuszone było niedawno pokryć w swoim ekscedencie aż sześć maksymów. „Łatwo pomyśleć — grzmiał dalej p. Evans — co się stanie, jeżeli dalej pójdziemy po tej zgubnej drodze". Nic jednak nie pomogły przestrogi p. Evans'a, reasekuracja po drugiej stronie oceanu rozwija się bardzo żywo i trudno przypuścić, aby dziś którekolwiek z amerykańskich Towarzystw mogło się bez niej obejść.

Dlatego też mówiąc o kalkulacji ubezpieczeniowej musimy rozważyć pytanie, jaka powinna być kalkulacja reasekurowanego udziału.

P. Piątkiewicz pisze, iż zdarza się często, że Towarzystwo do reasekurowanego udziału dopłaca, licząc na to, że pokryje tę stratę zyskiem na własnym udziale. Taka kalkulacja w żadnym wypadku nie może być uznana za prawidłową, nawet gdyby własny udział przyniósł zysk, wystarczający na pokrycie kosztów reasekuracji. Zysk bowiem osiągnięty na własnym udziale Towarzystwo zawdzięcza przedewszystkiem pomyślnemu wynikowi pod względem szkód. Zapewne, jest to ważny czynnik powodzenia, z prawidłową kalkulacją jednak nie ma on absolutnie nic do czynienia, gdyż w ostatecznym rezultacie przy tym systemie rozstrzyga tylko lepszy lub gorszy przebieg interesu, więc w znacznej mierze przypadek. Kalkulacja zaś ubezpieczeniowa musi być oparta przedewszystkiem na dążeniu do eliminowania przypadku, a do tego właśnie służy reasekuracja i jej prawidłowa kalkulacja. Cały więc punkt ciężkości zagadnienia spoczywa na kalkulacji udziału reasekurowanego. Kardynalnem zadaniem kierownika interesu ogniowego jest urządzić swoją reasekurację tak, aby nietylko do niej nie dokładać, lecz przeciwnie, osiągać na niej zysk. Należy więc zbadać, jakie czynniki składają się na zysk lub stratę Towarzystwa na reasekurowanym udziale. Po stronie wydatków będzie to obciążenie każdej reasekurowanej stuzłotówki, a więc, jak i dla własnego udziału, p % prowizji i k % kosztów,

po stronie zaś wpływów: opłata manipulacyjna m % i prowizja reasekuracyjna r %. Formuła zatem brzmi:

$$Z_r = (m + r) - (p + k) \text{ (formuła 3).}$$

Cała rzecz polega na tem, aby $m + r$ było większe od $p + k$. Jeżeli zatem opłaty manipulacyjnej nie daje się podnieść, musimy dążyć do podwyższenia prowizji reasekuracyjnej przy jednoczesnej redukcji prowizji ajenturalnej i kosztów administracji.

Podkreślić należy, że stosunek szkód na udział reasekuratorów do składek, oddanych do reasekuracji, w najmniejszym stopniu nie wpływa na wynik oddającego Towarzystwa, chyba tylko pośrednio, odbijając się na wysokości prowizji reasekuracyjnej. Ale to są znów sprawy, dotyczące polityki na dalszą metę, a nie bezpośredniej kalkulacji. Bezpośrednia kalkulacja obejmuje tylko rzeczywiście osiągane wpływy, t. j. opłatę manipulacyjną i prowizję reasekuracyjną oraz ponoszone wydatki, t. j. prowizję ajenturalną i koszty administracji, zarówno zaś oddawane do reasekuracji składki jak i udział reasekuratorów w szkodach stanowią wielkości, które niejako przechodzą przez zakład ubezpieczeń i nic w nim nie pozostawiają, figurując po obu stronach rachunku ubezpieczeń. Jeżeli idzie o szkody, to na ogólnym wyniku odbija się tylko stosunek szkód na udział własny. Pytanie zaś jak osiągnąć pomyślny wynik szkodowy na udziale własnym należy do dziedziny techniki ubezpieczeniowej, a nie do kupieckiej kalkulacji operacji ubezpieczeniowych.

Zobaczmyż teraz co się dzieje w życiu, jak polskie Towarzystwa wychodzą na oddawanej przez nie reasekuracji.

Aby dać w tej mierze ilustrację załączam tablicę, obejmującą wyniki dziewięciu Towarzystw, prowadzących w Polsce dział ogniowy. Stosując ustaloną poprzednio formułę, otrzymujemy dla Towarzystwa *A* ogólne obciążenie 47,56%, gdy wpływy, t. j. $m + r$, wynoszą 47,54%, niemal ściśle pokrywając obciążenie. Chociaż kalkulacja ta nie jest zupełnie wadliwa, to jednak nie można uznać jej za zupełnie zadawalającą, $m + r$ powinno bowiem przewyższać $p + k$ choćby o drobnostkę. Tak dzieje się np. w T-wie *B*, gdzie obciążenie wynosi 49,74%, zaś $m + r$ 49,96%. Tu już mamy przewyżkę, bardzo jednak drobną. Zupełnie prawidłowa jest natomiast kalkulacja T-wa *C*, u którego obciążenie wynosi 47,45%, wpływy zaś — $m + r$ — 50,22%. Oto kalkulacja wzorowa, gdyż przewyżka 2,77% nie jest dla reasekuratora zbyt dotkliwa, zakład zaś w każdym razie pracuje z pewnym zyskiem na udziale oddawanym do reasekuracji. W T-wie *D* widzimy, że obciążenie wynosi 49,44, natomiast wpływy tylko 47,52. T-wo to traci zatem na każdej reasekurowanej złotówce prawie 2 grosze. Kalkulacja T-wa *E* jest oparta na zupełnie odrębnych zasadach. T-wo to oddaje reasekuratorom część dodatku manipulacyjnego, wzamian czego reasekuratorzy partycypują w kosztach. W ten sposób mimo bardzo wielkiego obcią-

żenia 65,37%, Towarzystwo to osiąga wpływów 66,13%, koszty są zatem pokryte i pozostaje drobna nadwyżka. Nawiasowo mówiąc, w tablicy wykazano tylko tę część dodatku manipulacyjnego, który pozostał na własnym rachunku Towarzystwa. T-wo *F* ma niewielką stratę na reasekuracji: obciążenie 45,12%, wpływy 44,54%. T-wo *G* dopłaca bardzo znacznie do reasekuracji: obciążenie 47,64%, wpływy 37,15%. T-wo *H* dopłaca również, natomiast T-wo *I* ma na reasekuracji dosyć poważny zysk. Jak widzimy, poważniejsze nadwyżki na reasekuracji osiągnęły tylko dwa T-wa, t. j. *C* i *K*, względnie zadawalająca jest również kalkulacja T-wa *E*, zaledwie zaś pokryły koszty reasekuracji T-wa *A* i *B*. Pozostałe Towarzystwa do reasekuracji dopłacają i to czasem bardzo znacznie. Z dziewięciu Towarzystw, objętych tablicą, do reasekuracji dopłaciło w 1928 r. cztery Towarzystwa. Jak widzimy, stan rzeczy nie jest pomyślny.

Jak na to zaradzić?

Zasadniczych dróg jest akurat tyle, ile parametrów poszukiwanej wielkości Z_r, t. j. cztery. Można mianowicie albo 1) zmniejszyć współczynnik kosztów administracji, albo 2) zmniejszyć współczynnik prowizji ajenturalnej, albo 3) podnieść stopę dodatku manipulacyjnego, albo też wreszcie 4) podnieść stopę prowizji reasekuracyjnej.

Jako pierwszy i najważniejszy sposób mamy zmniejszenie odsetka kosztów administracji. Do tego celu mogą prowadzić dwie drogi: a) zmniejszenie kosztów administracji. Jest to droga bardzo uciążliwa, a jak ciernista, wie tylko ten, kto po niej kiedykolwiek stąpał. Dlatego też w Polsce — jak dotąd — powszechnie i stale chwytano się metody, polegającej na b) zwiększeniu obrotów. Rzeczywiście, na pozór jest to najzdrowsza, najprawidłowsza, najbardziej odpowiadająca duchowi ubezpieczeń metoda, daje bowiem lepsze wyrównanie, pozwala aby prawo wielkich liczb wywarło swój dobroczynny skutek, wobec konkurencji okrywa chwałą zakład, który osiągnął większe cyfry, imponuje klijenteli, wzmacnia propagandowe argumenty akwizytorów, zapewnia obfity aliment reasekuratorom, pozwalając na żądanie wzamian cennego alimentu z zagranicy i t. d., i t. d., i t. d., i t. d. Nic też dziwnego, że tak powszechnie i z taką namiętnością wszyscy sanatorzy i działacze polskiego interesu ubezpieczeniowego przez ubiegłe 11 lat stale i bez przerwy stosowali tę metodę — na to, by po 11 latach stwierdzić, że kalkulacja polskiego interesu ogniowego jest oparta na mylnych podstawach. Inaczej być nie mogło. To już taka natura polskiej asekuracji, że można ją prowadzić tylko metodą konserwatywną, a kto próbuje drogi agresywnej, wkrótce przekona się, że jest na błędnej drodze. Rozszerzenie portfelu ogniowego w Polsce może być osiągnięte tylko kosztem zepsucia jakości portfelu i przez to — po przekroczeniu pewnej granicy — interes zaczyna się psuć gwałtownie. Rzecz polega na tem, że w Polsce klijentela ubezpiecza tylko złe ryzyka, a dobre tylko wtedy, gdy z jakichkolwiek względów jest

do tego zmuszona. W ten sposób na naszym gruncie „wyrównanie” oznacza, że człowiek wyrównywa swój dobry wynik ze złemi wynikami innych Towarzystw przez dobranie do pewnej grupy niezłych ubezpieczeń znaczniejszej ilości ubezpieczeń złych. Ale na tem nie koniec. Przecież na to, aby swój interes rozwinąć, trzeba zachęcać akwizytorów do intensywnej pracy, dążenie więc do szybkiego i wydatnego zwiększenia obrotów, zmusza do podniesienia stopy prowizji ajenturalnej. Kto więc zastosował metodę *b* dla zmniejszenia odsetka kosztów administracji, dla tego — ściśle biorąc — sposób drugi, t. j. zmniejszenie stopy prowizji ajenturalnej jest eo ipso zamknięty. Komu przyświeca cel — rozwijać portfel, ten nie cofnie się przecież przed podwyższeniem prowizji zdolnemu akwizytorowi o 1 lub 2%, a zwłaszcza wtedy, jeżeli przeciąga go od konkurencji. Co znaczy popsucie sobie kalkulacji o parę procent, jeżeli mamy szanse podnieść portfel o 20, 30 lub więcej procent! A jeżeli i podwyżka prowizji nie wystarczy, to trzeba iść dalej: trzeba zredukować stawkę premji. I wtedy stajemy w położeniu świecy spalającej się od dwóch końców: na to by zwiększyć portfel dla zwiększenia zbioru składki — redukujemy zbiór składki przez obniżenie taryfy. Jeżeli średnia redukcja taryfy wyniesie, przypuśćmy, 20%, to na to by ją skompensować trzeba zwiększyć portfel o 20%. Takie zwiększenie wymaga znacznej pracy, która oczywiście idzie na marne, gdyż ubezpieczeń mamy więcej w portfelu, ale zbiór premji pozostał na miejscu. Mamy teraz o 20% więcej ubezpieczeń do opracowania, a więc praca biurowa wzrosła mniej więcej o 20%, czyli zamiast zredukować koszty administracji — podnieśliśmy je. Jak na to zaradzić? No oczywiście zwiększając zbiór premji, więc dalej trzeba podnosić prowizję, dalej trzeba obniżać składki taryfowe, na to, by znów portfel zwiększyć o 10 lub 20%, wiedząc o tem z góry, że i ta praca idzie na marne, bo zwiększenie portfelu już z góry zostało pochłonięte przez redukcję taryfy.

W ten sposób widzimy, że kto poprawia odsetek kosztów administracji przez powiększenie zbioru premji, ten z góry zamknął sobie drugą metodę poprawienia kalkulacji czyli zmniejszenie prowizji ajenturalnej. Można powiedzieć również, że zamknął sobie drogę do trzeciej, t. j. do podwyższenia stopy dodatku manipulacyjnego, gdyż przecież jeżeli idzie o pozyskanie nowej klijenteli, to będziemy musieli w tej dziedzinie licytować się in minus z konkurencją, tak samo jak licytowaliśmy składką. Ale co więcej: kto całe swoje powodzenie zakłada li tylko na zwiększeniu obrotów, ten zamyka sobie drogę również i do czwartej metody poprawienia kalkulacji, t. j. do podwyższenia prowizji reasekuracyjnej. Zwiększenie bowiem portfelu w Polsce — jak to już było powiedziane — daje się osiągnąć tylko obniżeniem jego jakości, a wtedy mowy być nie może, aby reasekurator zgodził się podwyższyć prowizję reasekuracyjną. W jednym tylko wypadku może być wyjątek, a mianowicie jeżeli reasekurator jest finansowo zainteresowany

w powodzeniu cedenta, t. j. jeżeli jest jednocześnie jego akcjonarjuszem. Wówczas jeżeli reasekurator mniema, że t. zw. rozbudowa portfelu leży w interesie cedenta, może on przez szereg lat pogodzić się ze złym wynikiem technicznym, a nawet mimo ten zły wynik dawać cedentowi dobre warunki reasekuracyjne. I otóż można mniemać, że tu leży jedna z głównych przyczyn, które powodują, że większość polskich Towarzystw pracuje z wadliwą kalkulacją. Gdyby przy złych wynikach technicznych istniał nacisk ze strony reasekuracji, która obniżałaby prowizję reasekuracyjną zakładom osiągającym niepomyślny wynik pod względem szkód, w takim razie musiałaby wszędzie nastąpić daleko idąca sanacja portfelu, rewizja metod akwizycji i podwyżka taryfy. Ponieważ działo się przeciwnie, przeto lata całe możliwe było ciągłe podwyższanie prowizji ajenturalnej i ciągłe obniżanie taryfy. Śmiało więc rzec można, że za dotychczasowe złe wyniki pracy polskich Towarzystw Ubezpieczeń od Ognia niemal całkowitą odpowiedzialność ponoszą zagraniczni akcjonarjusze tych Towarzystw. Oni bowiem wywierali na swoje tutejsze ekspozytury przemożny nacisk w kierunku forsowania interesu i oni sami doprowadzili do stanu, który teraz ich samych napawa trwogą.

* * *

Wracając teraz do strony teoretycznej zagadnienia, należy podkreślić, że podana w niniejszym artykule metoda kalkulacji jest odmienna od ogólnie przyjętej, którą tak świetnie wyłożył p. Miński w swym artykule w „Czasopiśmie księgowych w Polsce". Różni się ona mianowicie tem, że podane zostały dwie formuły, oddzielnie dla udziału własnego, zaś oddzielnie dla udziału reasekuracji. Ta metoda prędzej i łatwiej prowadzi do celu, uwypukla bowiem ona to, co jest najważniejsze: aby cena sprzedaży nie była mniejsza jak cena kupna. Twierdzenie to brać należy zupełnie dosłownie, gdyż z punktu widzenia Towarzystw Ubezpieczeń prowizja ajenturalna jest ceną kupna, prowizja reasekuracyjna zaś ceną sprzedaży. Po wojnie przybyła nowa trudność w postaci nadmiernego współczynnika kosztów handlowych i nowy czynnik w postaci opłaty manipulacyjnej. Niniejszy artykuł miał na celu wykazać, jak w tych trudnościach należy sobie radzić, aby skontrolować czy pracujemy z dobrą czy też ze złą kalkulacją, oraz jak złą kalkulację zamienić na dobrą, do czego służyć mogą podane wyżej cztery metody sanacji.

To wszystko tyczy się tylko kalkulacji udziału reasekurowanego. Co zaś do kalkulacji własnego udziału, to jest to sprawa tycząca się techniki ubezpieczeń, t. j. doboru ryzyk, właściwego stosowania ułamka reasekuracyjnego, a przedewszystkiem polityki taryfowej. To już do właściwego tematu niniejszej pracy nie należy.

J. A. Jeziorański.

ZESTAWIENIE PORÓWNAWCZE

WYNIKÓW POLSKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ OD OGNIA ZA ROK 1928.

Nazwa zakładu	prowizja ajentu-ralna	koszty admini-stracji	obciąże-nie razem	dodatek manipu-lacyjny	prowizja reaseku-racyjna	szkody brutto	szkody na udział własny	składka na udział własny	wzrost rezerwy składki	ubytek rezerwy składki
A	21,27%	26,29%	47,56%	18,15%	29,39%	55,15%	56,45%	17,73%	2,08%	—
B	19,33%	30,41%	49,74%	18,37%	31,55%	58,64%	50,84%	12,73%	3,35%	—
C	19,63%	27,82%	47,45%	22,72%	27,50%	62,03%	33,41%	10,35%	—	12,89%
D	22,96%	26,48%	49,44%	20,19%	27,33%	79,94%	69,31%	13,97%	—	1,40%
E	32,48%	32,89%	65,37%	6,65%	59,48%	66,45%	58,55%	13,00%	10,98%	—
F	18,26%	26,86%	45,12%	17,03%	27,51%	54,69%	50,73%	20,58%	1,78%	—
G	24,89%	22,75%	47,64%	9,53%	28,62%	53,23%	55,85%	47,41%	2,38%	—
H	18,85%	28,71%	47,56%	18,43%	27,42%	68,38%	54,72%	42,76%	4,18%	—
I	21,17%	22,39%	43,56%	19,10%	30,48%	40,99%	105,53%	6,39%	8,69%	—

UJEDNOSTAJNIENIE OGÓLNYCH WARUNKÓW UBEZPIECZEŃ.

OGÓLNE warunki wszelkiego rodzaju ubezpieczeń, na zasadzie których zawierają się umowy ubezpieczeniowe w państwie naszem, są rozmaite. Na tę rozmaitość ogólnych warunków ubezpieczeń w pierwszym rzędzie wpływa odrębność prawodawstwa ubezpieczeniowego, cywilnego i handlowego w różnych częściach naszego kraju.

Jak wiadomo, w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku ogólne warunki ubezpieczeń oparte są na państwowej ustawie o umowie ubezpieczenia, wydanej przez rząd niemiecki dn. 30 maja 1908 r. (Dzien. ust. rząd. 263), która weszła w życie 1 stycznia 1910 r. i która też obowiązuje na tych terenach od przejścia ich w nasze posiadanie. W roku 1924 rozporządzeniem z dn. 12 lutego (Dzien. rząd. rozp. I 65) rząd niemiecki do ustawy swojej wprowadził zmianę, uzupełniającą § 39 ustęp 1 przepisem o wymówieniu stosunku ubezpieczeniowego zaraz przy wyznaczeniu terminu płatności składki, płatnej po rozpoczęciu ubezpieczenia (jednorazowej lub pierwszej bieżącej odroczonej i dalszej bieżącej). Przepis ten jednak nie obowiązuje w naszej b. dzielnicy pruskiej, jako wydany w 1924 r. przez rząd niemiecki. Ustawa bowiem niemiecka obowiązuje nas w tej dzielnicy w takim tylko stanie, w jakim zastało ją odzyskanie tam naszej niepodległości.

W Małopolsce działanie ustawy o umowie ubezpieczenia austrjackiej z dnia 23 grudnia 1917 r. (Dzien. rząd. 501) było przez Polską Komisję Likwidacyjną zawieszone rozporządzeniem z dnia 24 listopada 1918 r., wskutek czego w dzielnicy tej różne zakłady ubezpieczeń opierały swoje umowy na rozmaitych ogólnych warunkach. Zakłady, operujące tam przed wojną, posiadały ogólne warunki, zatwierdzone jeszcze przez władze austrjackie, a więc dostosowane do ustawy o umowie ubezpieczenia austrjackiej, a zakłady, które wchodziły na teren Małopolski z innych dzielnic, wnosiły tam ze sobą swoje ogólne warunki, i obecnie mimo to, że rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej z r. 1918, zawieszające działanie ustawy austrjackiej, było uchylone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 października 1927 r. (Dz. ust. Nr. 88/1927 poz. 793), ogólne warunki ubezpieczeń wielu jeszcze zakładów ubezpieczeń dotąd nie są jeszcze dostosowane do obowiązującej tam ustawy austrjackiej z r. 1917.

W b. zaborze rosyjskim ogólne warunki ubezpieczeń są najrozmaitsze. Zakłady, egzystujące w tej dzielnicy z przed wojny, posiadają ogólne warunki, zatwierdzone jeszcze przez b. władze rosyjskie, różne dla różnych Towarzystw, gdyż z braku jakiegokolwiek prawodawstwa ubezpieczeniowego nie było jednolitego wzoru ogólnych warunków, lecz rząd rosyjski zatwierdzał zwykle warunki, opracowane przez każdy zakład ubezpieczeń z osobna. Zakłady znowu, powstałe na tym terenie podczas wojny za czasów okupacji niemieckiej, mają zatwierdzone ogólne warunki przez władze okupacyjne niemieckie w takiej formie i treści, w jakiej je sobie same ułożyły, a zakłady, powstałe po wojnie, podawały do zatwierdzenia władzom państwowym polskim również różne, odrębne dla każdego zakładu warunki, aż w latach ostatnich Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu, udzielając koncesji nowym krajowym lub wchodzącym do naszego

kraju zagranicznym zakładom, zatwierdzał już jednego typu ogólne warunki ubezpieczeń, które do dnia dzisiejszego obowiązują.

Taka rozmaitość ogólnych warunków ubezpieczeń w całem państwie wikła niezmiernie samą sprawę ubezpieczenia pod względem prawnym, gdyż akty umowy ubezpieczeniowej są nietylko w jednem państwie, ale nawet w jednej miejscowości i w jednem mieście różnych typów o różnych przepisach i warunkach, wskutek też czego asekuracja w Polsce nie znajduje w społeczeństwie należytego rozumienia jej przepisów, co utrudnia popularyzację ubezpieczenia w naszym kraju, bowiem jeden typ przepisów, oparty na jednakowych zasadach, przyjmuje się w społeczeństwie łatwiej niż wiele typów o różnych zasadach. W interesie przeto dobra społecznego i samych zakładów ubezpieczeń leży, aby jak najszybciej można osiągnąć ujednostajnienie ustawy o umowie ubezpieczenia, a przynajmniej narazie ogólnych warunków ubezpieczeń dla całego państwa. W chwili obecnej różnolitość prawa cywilnego i ubezpieczeniowego w trzech naszych dzielnicach: b. rosyjskiej, b. niemieckiej i b. austrjackiej, nie sprzyja absolutnemu ujednostajnieniu ogólnych warunków ubezpieczeń w Polsce.

W tym stanie rzeczy można ogólne warunki ubezpieczeń ujednostajnić w sposób dwojaki: albo uwzględniając w nich odrębności ustaw dzielnicowych, albo, stosując w punktach odrębnych przepisy najliberalniejsze na korzyść ubezpieczającego, bo z dwóch przepisów odrębnych nie wolno przy ujednostajnieniu warunków stosować ostrzejszego na niekorzyść ubezpieczającego.

Niżej podpisany, jako wybrany przez Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od ognia do Komisji, mającej zająć się opracowaniem nowych wzorowych ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia, odpowiadających ustawom ubezpieczeniowym wszystkich dzielnic naszego państwa, pragnąc przygotować podstawowy grunt do ułożenia przepisów, praw i obowiązków, jakieby powinny obowiązywać obywateli ubezpieczających i zakłady ubezpieczeń w całym kraju przy umowach ubezpieczeń od ognia, opracował specjalną tabelę, która w sposób synoptyczny koordynuje poszczególne paragrafy, a nawet poszczególne ustępy tych paragrafów ustaw o umowie ubezpieczenia: austrjackiej z r. 1917, niemieckiej z r. 1908 i fragmentarycznej polskiej z 24 lutego 1928 w stosunku do odpowiednich artykułów lub ich części ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia.

Dla ubezpieczeniowców, znających synoptyczne zestawienie paragrafów ustaw: austrjackiej, niemieckiej i szwajcarskiej, ułożone przez D-ra Alberta Ehrenzweiga w jego „Die Rechtsordnung der Vertragsversicherung" należy się tutaj wyjaśnienie, że zestawienie to ma na celu porównanie tylko samych paragrafów prawa ubezpieczeniowego austrjackiego, niemieckiego i szwajcarskiego **względem siebie,** natomiast tabela synoptyczna niżej podpisanego, która zresztą w dalszym ciągu niniejszego została in extenso podana, ma na celu ułatwienie każdemu ubezpieczeniowcowi odnalezienie w ustawach, obecnie u nas obowiązujących, podstawowych przepisów, na zasadzie których został opracowany odpowiedni artykuł lub tylko część tego artykułu ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia.

Przy opracowaniu takiej synoptycznej tabeli uwypukliły się dopiero trudności ujednostajnienia ogólnych warunków ubezpieczeń. Są bowiem punkty niektórych paragrafów ogólnych warunków ubezpieczeń, które według ustawy austrjackiej powinny brzmieć inaczej, niż według ustawy nie-

mieckiej. Są znowu inne punkty, które wogóle nie znajdują w którejkolwiek z tych ustaw oparcia, bo punkty te regulują się w stosunku ubezpieczeniowym na drodze miejscowego prawodawstwa cywilnego lub handlowego i dlatego w ustawie ubezpieczeniowej zasady dla nich nie zamieszczono. Stąd też ujednostajnienie ogólnych warunków ubezpieczeń wogóle, a ubezpieczeń od ognia w szczególe, może być dokonane, jak to już wyżej zaznaczono, albo przez wprowadzenie do poszczególnych artykułów warunków polisowych przepisów z obydwóch ustaw dzielnicowych tak, aby w jednych i tych samych ogólnych warunkach znajdowały się obok siebie punkty, obowiązujące w każdej dzielnicy osobno, albo przez ustalenie w tych punktach ogólnych warunków, które posiadają różnice ustawowe, jednej zasady dla wszystkich dzielnic i ustaw dzielnicowych, przyjmując przepisy ustawy w tym względzie liberalniejszej na korzyść ubezpieczającego, bo warunek surowszy zawsze może być zmieniony na łagodniejszy dla ubezpieczającego.

Przykład ujednostajnienia jednego jakiegokolwiek artykułu ogólnych warunków ubezpieczeń może dać nam wyobrażenie o trudnościach, jakie trzeba przezwyciężać przy opracowywaniu jednostajnych wzorowych ogólnych warunków ubezpieczeń. Postarajmy się dla przykładu opracować artykuł, dotyczący opłaty składki, który w projekcie ujednostajnionych ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia ma być w kolejności artykułów, oznaczony Nr. 10 i powinien posiadać brzmienie następujące:

Artykuł 10.

OPŁATA SKŁADKI.

§ 1. Składkę jednorazową lub pierwszą bieżącą wraz z opłatami dodatkowemi ubezpieczający obowiązany jest zapłacić, o ile w tym względzie nie zawarto innej umowy, niezwłocznie po zawarciu umowy ubezpieczenia, a najpóźniej w terminie oznaczonym w dowodzie ubezpieczeniowym jako początek ubezpieczenia.

a — 23 (2 pocz.)
n — 35 początt.
p. — 7 (1)

Paragraf ten opiera się na przepisie ustaw: austrjackiej w § 23 p. 2 (początek), niemieckiej w § 35 (początek) i polskiej w § 7 p. 1.

(W dalszych paragrafach tego artykułu obok treści będą podawane dla uproszczenia odpowiednie paragrafy i punkty tychże wszystkich trzech ustaw w skróceniu, a więc np. do poprzedniego paragrafu: a — 23 (2 pocz.), n — 35 pocz., p. 7 (1)).

§ 2. Jeżeli składka jednorazowa, lub pierwsza składka bieżąca wraz z opłatami dodatkowemi nie została uiszczona w terminie, oznaczonym w § 1 niniejszego artykułu, wówczas zakład ma prawo rozwiązać umowę za jednomiesięcznem wymówieniem, o ile do czasu rozwiązania opłata nie została uiszczona. Umowa uważa się za rozwiązaną automatycznie po upływie trzech miesięcy od dnia płatności, o ile zakład w ciągu tych trzech miesięcy nie wystąpił przeciw ubezpieczającemu sądownie o zapłatę składki.

a — 28 (1)
n — 38 (2)
p — 7 (3)

W niniejszym paragrafie prawo rozwiązania umowy według ustawy polskiej i austrjackiej jest uznane ze skutkiem natychmiastowym, natomiast według ustawy niemieckiej z wymówieniem jednomiesięcznem. Można przeto w tym paragrafie wyodrębnić przepisy obydwóch ustaw dla osobnych dzielnic, aby nie osłabiać praw zakładu ubezpieczeń, zawarowanych ustawą austrjacką, albo zliberalizować przepis austrjacki na korzyść ubezpieczającego i przyjąć przepis niemiecki miesięcznego wymówienia dla całego państwa, jak to uczyniono w przytoczonym paragrafie 2.

Nadto druga część tego paragrafu, przewidziana ustawami: austrjacką — 28 (1 koniec) i polską — 7 (3 koniec), nie znajduje podstawy w ustawie niemieckiej, lecz może być stosowana i do b. zaboru pruskiego na zasadzie dowolnego sposobu wymówienia, byleby wymówienie nastąpiło z zachowaniem miesięcznego terminu, a więc jak w danym wypadku umowa uważa się z góry za rozwiązaną po upływie trzech miesięcy.

§ 3. Jeżeli wypadek szkody nastąpił przed zapłaceniem składki jednorazowej lub pierwszej bieżącej, zakład wolny jest od obowiązku odszkodowania.

a — 28 (2)
n — 38 (1)
p—7(4 pocz.)

§ 4. Jeżeli jednak zakład w ciągu trzech miesięcy od terminu płatności wystąpił sądownie o zapłatę składki, a wypadek szkody wydarzył się w ciągu czasu, za który domaga się składki, to za szkodę odpowiada choćby w chwili wypadku składka nie była zapłacona, chyba, że przed wypadkiem skargę sądową cofnął.

a — 28 (3)
n — brak
p — 7 (5)

Paragraf ten jest zbudowany na podstawie ustaw: austrjackiej 28 (3) i polskiej — 7 (5). Ustawa niemiecka o zaskarżalności składki nie mówi nic, lecz w b. zaborze pruskim sprawę tę rozstrzyga prawo cywilne, bo zapłacenie składki według prawa cywilnego niemieckiego jest zwykłym długiem. Hager-Bruck pisze w tym względzie: „Obowiązanie do zapłacenia składki, które opiera się na doszłej do skutku umowie, jest obowiązkiem zapłaty w sensie § 241 BGB i zakład ubezpieczeń może wypełnienia go żądać i na drodze skargi sądowej wymusić."

Dalsza różnica w tym punkcie polega na tem, że w b. dzielnicy pruskiej zakład nie odpowiada za szkodę i w takim razie, gdy wystąpił sądownie o składkę, a wypadek zdarzył się przed zapłatą składki. Wolno jednak zakładowi zmienić ten warunek na korzyść ubezpieczającego i przyjąć zasadę według ustaw austrjackiej i polskiej.

§ 5. Dalsze składki bieżące łącznie z opłatami dodatkowemi płatne są, o ile innej umowy w tym względzie nie było, w pierwszym dniu okresu ubezpieczenia, za który się należą.

a — 23 (2 koniec)
n — implicite w § 39
p — 8 (1)

§ 6. W razie nieopłacenia w terminie właściwym dalszej składki bieżącej wraz z opłatami dodatkowemi lub gdy się umówiono, że składka jednorazowa albo pierwsza bieżąca ma być odroczona, to i tej odroczonej składki jednorazowej lub pierwszej bieżącej, należy wezwać ubezpieczającego pisemnie listem poleconym na jego koszt do uiszczenia składki w ciągu miesiąca od terminu płatności i w wezwaniu tem zwrócić uwagę na skutki prawne dalszej zwłoki.

a — 29 (1)
n — 39 (1 zdan. 1 i 91)
p — 8 (2) i 7 (4 zdan. 2)

Ponieważ przepis ustawy polskiej w art. 7 (4 koniec) głosi, iż „jeżeli umówiono, że pierwsza lub jednorazowa składka ma być zapłacona po rozpoczęciu ubezpieczenia, zakład ubezpieczeń odpowiada za wypadek, który zaszedł przed upływem terminu płatności tej składki," to z tego przepisu należy wnioskować, że za wypadek, który nastąpił po odroczonym terminie, a składka jeszcze opłacona nie została, zakład w żadnym razie odpowiedzialności nie ponosi. I to jest zupełnie jasne. Ale według ustaw austrjackiej i niemieckiej, składka jednorazowa lub pierwsza bieżąca, płatna po **rozpoczęciu ubezpieczenia,** a więc taka składka odroczona poza termin odpowiedzialności zakładu, uważa się za składkę dalszą bieżącą, czyli jak za następny okres ubezpieczenia, musi być przeto traktowana tak, jak ustawy te traktują dalszą składkę bieżącą, czyli gdy nie zostanie opłacona w terminie właściwym, a więc jak w danym wypadku w terminie odroczenia, należy wezwać ubezpieczającego do uiszczenia składki, udzielając mu terminu ulgowego według ustawy niemieckiej (§ 39 [2]) i polskiej (8 [2]) minimum dwutygodniowego i austrjackiej (29 [1]) przynajmniej jednomiesięcznego. W ten sposób paragraf 6-ty niniejszego artykułu został dla ujednostajnienia ogólnych warunków tutaj zliberalizowany na korzyść ubezpieczającego tak co do płatności składki jednorazowej lub pierwszej bieżącej **odroczonej,** jak też co do udzielenia dalszego terminu płatności ulgowego — miesięcznego, zamiast dwutygodniowego. Termin ten jednomiesięczny każe też udzielać ustawa niemiecka w § 91 przy opłacie składki za ubezpieczenia budynków.

Prócz tego ustawa austrjacka w § 29 (1 koniec) i polska w § 8 (2 koniec) zaznaczają, że można wezwania zaniechać zupełnie, gdy się ubezpieczającemu przypomniało pisemnie o terminie płatności najwcześniej na 8 dni przed tym terminem ze wskazaniem skutków prawnych zwłoki i z wyznaczeniem miesięcznego, a według ustawy polskiej czternastodniowego terminu dodatkowego od dnia płatności składki. Ponieważ ustawa niemiecka tego przepisu nie ma, to dla ujednostajnienia niniejszego paragrafu ten uzupełniający przepis został opuszczony, co znowu jest na korzyść ubezpieczającego, gdyż zakład, który na 8 dni przed terminem płatności wezwałby ubezpieczającego do uiszczenia składki, musi niezależnie od tego w razie nieuiszczenia we właściwym terminie składki dalszej bieżącej wezwać go jeszcze raz, udzielając mu dodatkowego ulgowego terminu jednomiesięcznego od właściwego terminu płatności.

Zliberalizowanie w tym paragrafie przepisów na korzyść ubezpieczającego w praktyce nie stanowi dla zakładów ubezpieczeń pogorszenia warunków.

§ 7. Jeżeli zapłata dalszej składki bieżącej, a gdy składka jednorazowa lub pierwsza bieżąca była odroczona, to i tej składki jednorazowej lub pierwszej bieżącej, nie nastąpiła w terminie dodatkowym, zakładowi przysługuje prawo wypowiedzenia umowy dopóki składki nie uiszczono natychmiast bez wyznaczania terminu rozwiązania umowy. Umowa uważa się za rozwiązaną automatycznie po upływie trzech miesięcy od dodatkowego terminu płatności, o ile zakład w ciągu tych trzech miesięcy nie wystąpił przeciw ubezpieczającemu sądownie o zapłatę składki.

a — 29 (2)
n — 39 (1 koniec)
p — 8 (3)

§ 8. Jeżeli wypadek szkody nastąpił po upływie dodatkowego terminu płatności dalszej składki bieżącej lub odroczonej składki jednorazowej albo pierwszej bieżącej, a składka ta nie została jeszcze opłacona, zakład wolny jest od obowiązku odszkodowania, chyba że wystąpił sądownie o zapłatę składki i przed wypadkiem szkody skargi sądowej nie cofnął.

a — 29 (3,4)
n — 39 (1 środ.)
p — 8 (4,5)

§ 9. Pod mianem opłat dodatkowych rozumie się obliczone w dowodach ubezpieczeniowych opłaty kancelaryjne, manipulacyjne, administracyjne, koszty sporządzenia i doręczenia polisy oraz podatki i opłaty stemplowe.

Paragraf niniejszy zamieszczony jest w warunkach polisowych zakładów ubezpieczeń i w innych państwach na zasadzie dowolności umów lub jeżeli chodzi o podatki i opłaty stemplowe na podstawie odpowiedniego prawa lub ustaw państwowych, jak u nas, ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 r. Art. 100 (Dz. Ust. Nr. 98 1926 r.). W ustawach austrjackiej i niemieckiej istnieje przepis, dotyczący różnych opłat i dopłat, które uiszcza się w zakładach ubezpieczeń wzajemnych (a — 23 [6] i n — 1 (2 koniec)].

§ 10. Składki wraz z opłatami dodatkowemi winny być zapłacone w kasie zakładu ubezpieczeń lub do rąk zastępcy upoważnionego do odbioru składek.

implicite w
a — 24
(zdan. 2)
n — 37
p — 6

§ 11. Jeżeli składkę uiszczono za pośrednictwem poczty, wówczas za termin opłaty składki uważa się chwilę, w której oddano przesyłkę pieniężną na pocztę lub wpłacono należność do przekazania.

a — 25 (1)
n — brak
p — brak

Ubezpieczający dokonywa przesyłki pocztowej na swój koszt i na swoje ryzyko.

a — 24 (zd. 1)
n — 36 (1 kon.)
p — 6 (2 pocz).

W podobny sposób, jak to zaprojektowaliśmy ujednostajnienie artykułu o opłacie składki, opracowując poszczególne jego paragrafy, muszą być opracowane wszystkie inne artykuły ogólnych warunków ubezpieczeń, przyczem należy baczyć, aby, korzystając z prawa dowolności umów, nie wejść w kolizję z dzielnicowem prawem cywilnem i ubezpieczeniowem.

Poniżej zostaje podana tabela synoptyczna, która pozwala orjentować się przy poszczególnych artykułach ogólnych warunków ubezpieczeń **od ognia** co do podstaw **prawnych,** jakie te ogólne warunki znajdują w ustawach ubezpieczeniowych, obowiązujących w każdej dzielnicy naszego państwa.

W tabeli tej kolejność zestawionych ze sobą paragrafów, a nawet części tych paragrafów ustaw: austrjackiej, niemieckiej i polskiej, jest przystosowana do kolejności poszczególnych paragrafów każdego artykułu ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia.

Ogólne warunki ubezpieczeń od ognia		Odpowiednie paragrafy i ustępy ustaw ubezpieczeniowych		
Art.	TREŚĆ	austryjackiej	niemieckiej	polskiej
1.	Zakres odpowiedzialności zakładu.	48 (1), 73 (1)	1 (1), 82	—
		73 (2,3)	83 (1,2)	—
		48 (2)	53	—
		74	84	—
		55*	61	—
2.	Przedmiot ubezpieczenia.	51 (2)	54	—
		75 (1)*	85	—
		63 (1,2)*	68 (1,2)	2 (1,2)*
3.	Czas ubezpieczenia.	18 (1)*	8*	1 (1,3)*
		18 (2)*	8*	1 (4)*
		23 (4)*	9	1 (2)*
		23 (5)*	—	—
		7 (1)	—	—
		7 (2)	2 (1 pocz. śr.)	—
4.	Miejsce ubezpieczenia.	75 (2)*	—	—
5.	Zawarcie umowy.	1 (1)*	81 (1)	—
		1 (3)*	81 (2)	—
		1 (4)*	81 (3)	—
		1 (2)*	—	—
		2 (1,2,3,)*	5*	—
		2 (4)	5 koniec	—
		8 (1)	3 (1)	—
		8 (2)	—	—
		8 (3)	—	—
		9 (1)	3 (2)	—
		9 (2,3)	4 (2)	—
		10 (1)*	3 (3,4)	—
		10 (2)*	—	—
		—	4 (1)*	—
		43, 44, 45,	43, 44, 45,	—
		46, 47*	46, 47*	—
6.	Zeznanie przy zawarciu umowy o niebezpieczeństwie ryzyka.	—	16 (1)*	—
		3 (1)*	16 (2)*, 17 (1)*	—
		3 (3)*	18 (1)*	—
		3 (2)*	18 (2)*	—
		4 (1,3,4,)*	16 (3)*, 17 (2)*	—
		4 (2)*	—	—
		4 (4)*	21*, 22*	—
		5*	19*	—
		6*	20*	—
		30 (1)*	41 (1)*	—
		30 (2)*	41 (2)*	—
		30 (3)*	41 (3)*	—
		30 (4)*	40 (1)*	—

Ogólne warunki ubezpieczeń od ognia		Odpowiednie paragrafy i ustępy ustaw ubezpieczeniowych		
Art.	TREŚĆ	austryjackiej	niemieckiej	polskiej
6.	dalszy ciąg	31 (1,2)* 32 (1)* 32 (3)* 32 (2)* 32 (4)* 32 (5)*	— 6 (1)* 6 (2)* 32 — —	— — — — — —
7.	Początek odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń.	7 (1) 7 (2) 7 (3)* 7 (4) 17	— 2 (1 pocz. i śr.) 2 (1 koniec) 2 (2) 7	— — — — —
8.	Pisemna forma zawiadomień i oświadczeń stron.	13 (1) 13 (2)* 13 (3)*	31 (kon.), 72 (2) — —	— — —
9.	Zmiana adresu ubezpieczającego.	15 (1)* 15 (2)*	10 (1) 10 (2)	— —
10.	Opłata składki.	23 (1) 23 (2 pocz.) 28 (1)* 28 (2)* 28 (3)* 23 (2 kon.) 29 (1)* 29 (2)* 29 (3,4)* 25 (1,2)* 24 począt.* 24 koniec* 23 (6)* 23 (3)*	1 (2) 35 począt. 38 (2)* 38 (1)* — 39 (implic) 39 (1 p. i 2)*, i 91 39 (1 koniec)* 39 (1 środek)* — 36 (1 koniec) 37* 1 (2 kon.) 35 koniec	6 (1)* 7 (1)* 7 (3)* 7 (4 pocz.)* 7 (5)* 8 (1)* 8 (2)*, 7 (4kon.)* 8 (3)* 8 (4,5)* — 6 (2 pocz.)* 6 (2 koniec)* — 7 (2)*
11.	Zwiększenie niebezpieczeństwa.	34 (1)*, 37* 33 (2)* 34 (2)* 33 (1)* 33 (3)* 33 (4)* 34 (2) 1* 34 (2) 2* 34 (2) 3* 34 (2) 4* 35* 36* 14* 14*	23* 24 (1 pocz.)* 25 (1)*, 28* 29* 24 (1 kon.)*, 27* 24 (2)* 25 (2 pocz.)* 25 (3 kon.)* 25 (3 pocz.)* 25 (2 kon.)* 40* 26* 25 (2 kon.)* 28 środek*	— — — — — — — — — — — — — —

Ogólne warunki ubezpieczeń od ognia		Odpowiednie paragrafy i ustępy ustaw ubezpieczeniowych		
Art.	TREŚĆ	austryjackiej	niemieckiej	polskiej
12.	Przepisy bezpieczeństwa.	32*	6 (1)*, 32	—
13.	Ubezpieczenie wielokrotne.	53 (1)	58	—
		77 (2)	90	—
		54 (5)	59 (2 kon.)*	—
		54 (6)	60 (1, 2, 3, 4)	—
		53 (2)	—	—
		54 (1)	59 (1)	—
		54 (2)	59 (2 pocz.)	—
		54 (3)	59 (2 środ.)	—
		54 (4)	—	—
14.	Prowadzenie kontroli ubezpieczonych przedmiotów.	—	—	—
15.	Zmiana właściciela.	64 (1)*	69 (1)*	3 (1 pocz.)*
		64 (2)*	71 (1 pocz.)*	—
		64 (3)*	69 (3)*	—
		64 (4)*	69 (2)*	3 (1 kon.)*
		65 (1)*	70 (1)*	3 (1 środ.)*
		65 (2)*	70 (2)*	3 (1 środ.)*
		65 (3)*	70 (3)*	—
		66 (1,2)*	73	3 (1 pocz.)*
		66 (3)*	—	3 (2)*
		67 (1)*	69*	—
		67 (2)*	69 (2)*	—
		68 (zdan. 1)	—	5 (zdan. 1)
		68 (zdan. 2)*	—	5 (zdan. 2)*
		—	71 (1 kon.)*	—
		—	71 (2)*	—
16.	Upadłość.	21 (1)*	13*	—
		21 (2)*	14 (1,2)*	—
		21 (3)*	40 (3)*	—
17.	Ubezpieczenie na cudzy rachunek.	69 (1)	74 (1)	—
		69 (2)	74 (2), 80	—
		69 (3)	75 (1,2)	—
		69 (4)	76 (1,2)	—
		69 (5)	76 (3)	—
		70	77	—
		71	79	—
		27	78	—
		—	85 (kon.)	—
		63 (1,2)*	68 (1,2)	2 (1,2)*

Ogólne warunki ubezpieczeń od ognia		Odpowiednie paragrafy i ustępy ustaw ubezpieczeniowych		
Art.	TREŚĆ	austryjackiej	niemieckiej	polskiej
18.	Obowiązki ubezpieczającego w czasie i po wypadku.	56 (1)*	62 (pocz.)	—
		56 (2)*	—	—
		57 (1)*	63 (1 pocz.)	—
		57 (3)*	63 (2)	—
		57 (2)*	63 (1 kon.)	—
		39 (1)*	33 (1)	—
		78*, 14*	92*, 33 (2)*	—
		32 (3)*	6 (2)*	—
		59 (1)*	93	—
		59 (2)*	—	—
		39 (2)*	34 (pocz.)	—
		39 (3)*	34 (kon.)*	—
		39 (4)	34 (kon.)*, 11*	—
19.	Sposób ustalania wysokości szkody i odszkodowania.	76 (1)	88	—
		76 (2)	—	—
		76 (3)	—	—
		76 (4)	86	—
		50 (2)	51 (2)*	—
		49	50	—
		52 (1)	56, 57 (2)	—
		50 (3 zd. 1)	57 (1 zd. 1)	—
		50 (3 zd. 2)*	57 (1 zd. 2)*	—
		50 (3 zd. 3)	87 (kon.)	—
		58 (1)*	66 (1)	—
		58 (2)*	66 (2)	—
		58 (3)	65*	—
20.	Sąd polubowny. Rzeczoznawcy.	11 (2)*	64 (1)*	—
		—	64 (2)	—
		58 (2)*	66 (2)	—
21.	Wypłata odszkodowania.	40 (1)*	94 (1,2 impl.)	—
		41 (1)*	94 (2)	—
		41 (2)*	94 (3)	—
		40 (2)	94 (1)	—
		—	49	—
		80 (1)	97	—
		39 (4)	11	—
		27	78	—
		62 (1)*	67 (1)	—
		62 (2)*	67 (3)	—
		62 (3)*	67 (2)	—
22.	Przedawnienie.	19 (1)*	12 (1)	—
		19 (2)*	—	—
		20 (1)	—	—
		20 (2)*	12 (2)*	—

Ogólne warunki ubezpieczeń od ognia		Odpowiednie paragrafy i ustępy ustaw ubezpieczeniowych		
Art.	TREŚĆ	austryjackiej	niemieckiej	polskiej
23.	Zabezpieczenie wierzycieli.	79 (1,2,3)*	—	—
		79 (4,5)	—	—
		80 (2)	—	—
		81*	99*	—
		82*	101*	—
		83 (1)*	103*	—
		83 (2,3,4)*	100*	—
		83 (5)*	—	—
		84*	—	—
		85 (1)*	—	—
		85 (2)*	104*	—
		86*	102*	—
		88	106*	—
		—	107*	—
		—	15*	—
		—	98*	—
24.	Trwanie ubezpieczenia po wypadku.	60	95	—
		61 (1 pocz.)*	96 (1)	—
		61 (1 kon.)*	—	—
		61 (2)*	96 (2 pocz.)	—
		61 (3)*	96 (2 śr. i kon.)	—
		61 (4)*	96 (3)	—
25.	Właściwość sądu.	11 (1)	—	—
		12 (1)*	—	—
		12 (2)*	—	—
		12 (3)*	—	—
		12 (4)*	—	—
		12 (5)*	48*	—

Paragrafy lub ich części, oznaczone gwiazdkami, są podług ustaw bezwzględnie wiążące na korzyść ubezpieczającego, to znaczy, że zakład ubezpieczeń nie może powoływać się na postanowienia umowne, któreby odbiegały od przepisów, zawartych w tych gwiazdkami oznaczonych paragrafach ustaw na niekorzyść ubezpieczającego.

Jak z zestawienia paragrafów ustawowych widać, nie wszystkie paragrafy uznane w jednej ustawie za bezwzględnie wiążące, są uznane za takie w innej ustawie. Stąd też w ogólnych warunkach ujednostajnionych muszą być uwzględnione przepisy tej ustawy, w której są one uznane jako bezwzględnie wiążące.

Ogólne warunki ubezpieczeń nie wyczerpują wszystkich przepisów, zawartych w ustawach, gdyż niektóre z tych przepisów, jako nieprzymusowe są opuszczone lub zmienione na prawie dowolności umów, natomiast mogą posiadać przepisy, do których w ustawach niema zupełnie podstaw, byleby przepisy te nie sprzeciwiały się ustawom. Ogólne warunki ubezpieczeń mają tedy stanowić **wzór punktacji** do umowy ubezpieczenia, i gdy wzór taki zostanie zatwierdzony przez rządowe władze nadzorcze, jak u nas przez Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu, wówczas wszelkie umowy ubezpieczenia, zawarte według tego wzoru, będą miały dla stron moc prawa obowiązującą.

Wincenty Józef Piątkiewicz.

CHARAKTER PRAWNY „POKRYCIA WEKSLOWEGO."

ROZWIELMOŻNIŁ się weksel w naszym obrocie gospodarczym jak dotąd nigdy jeszcze w ubiegłych okresach historji ekonomicznej kraju. Zjawisko to zbyt jest notoryczne, by wdawać się tutaj w jego liczne i powikłane przyczyny. Wypada jednak podkreślić dwie okoliczności, które znakomicie potęgują aktualność i doniosłość problemów prawa wekslowego. Po pierwsze, rozpowszechnienie się wekslu także i w obrocie niehandlowym wydaje się objawem stałym, który mimo licznych niebezpieczeństw (niewypłacalności, upadłości, fikcje i fałsze) jeszcze przez długie lata będzie cechą charakterystyczną naszego rynku. Powtóre, ekonomiści konstatują głęboką przemianę w podkładzie psychologicznym współczesnego obrotu wekslowego. Historycznie i teoretycznie rzecz biorąc, odpowiada weksel przedewszystkiem potrzebie uruchomienia roszczenia (weksel ciągniony). Ta cecha dominowała w przedwojennej gospodarce państw wysokokapitalistycznych, ta cecha też wysuwa się i obecnie na plan pierwszy w krajach nasyconych kapitałami pieniężnemi. Natomiast u nas wyjątkowo długi okres niszczenia kapitałów (1914 — 1924) i wyjątkowa w dalszym ciągu ich szczupłość wybiły także na obiegu wekslowym specyficzne piętno: wobec wysokiej stopy dyskontowej i małej siły nabywczej ludności weksle pojawiają się w obiegu nietyle w interesie wierzyciela, nietyle dla ułatwienia przenoszenia roszczeń, ile w interesie dłużnika, poprostu dla odroczenia zapłaty efektywnej przez dłużnika-wystawcę.

Wąski rynek zbytu towarów spowodował wysokie napięcie kredytu, wystawienie wekslu stało się równoznaczne z wyzyskaniem kredytu. Symptomami tego zjawiska są: kalkulacja cen towarów w wekslach, wysokie skonto przy zapłacie gotówkowej wzgl. „krótkim" wekslem, niezdrowe wydłużenie się okresu obiegu (terminów) weksli w stosunku do stopy dyskontowej i zużywalności nabywanych „na weksle" dóbr (np. we włókiennictwie), ba, nawet specjalne wyrażenia jak „kemoj" (t. zn. „quasi" — sc. gotówka) na oznaczenie krótkoterminowego wekslu. Odroczenie zapłaty, którego potrzeba powołała do życia instytucję prawną o podobnej nazwie, a następnie w drodze nader sztucznej interpretacji [1]) utrzymała ją przy życiu aż do czasu wprowadzenia Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości, — wciągnęło w orbitę swych wpływów przedewszystkiem weksel.

Obok rozrostu ilościowego także i jakościowe wewnętrzne przekształcenia zjawiska wekslu stawiają przed prawnikiem nowe zadania. Jednem z najpilniejszych jest rozwiązanie kwestji: czy „pokrycie wekslowe" jest uiszczeniem, zapłatą? czy wręczenie wierzycielowi przez dłużnika wekslu i przyjęcie tego wekslu przez wierzyciela (niemiecki „Begebungsvertrag") umarza dotychczasowy stosunek i na jego miejsce (nowacja) stawia wyłącznie stosunek wekslowy?

Pytanie powyższe ma olbrzymie znaczenie praktyczne w wypadku niezapłacenia wekslu przez akceptanta (wystawcę). Pytanie to przybiera wówczas następującą postać: czy wierzyciel (nie trzeci posiadacz!) może docho-

---

[1]) Por. Jan Stanisław Konic: „O zapobieganiu upadłości." Hoesick, Warszawa, 1928, str. 13.

dzić od dłużnika tylko pretensji wekslowej, czy też może wrócić do roszczenia na „pokrycie” którego otrzymał weksel?

Wyjaśnimy zagadnienie na przykładach:

1. Na pokrycie komornego za lokal mieszkalny, podlegający ustawie o ochronie lokatorów, za okres dwóch kwartałów lokator wystawił na zlecenie właściciela nieruchomości weksle, które w następstwie zostały zaprotestowane z powodu niezapłaty. Obojętnem jest, czy protestu dokonano na żądanie remitenta-właściciela nieruchomości, czy też weksle znalazły się w jego posiadaniu na skutek wykupienia ich z rąk posiadacza trzeciego w drodze zwrotnego poszukiwania, wszczętego przez tego ostatniego. Powstaje pytanie: czy właściciel nieruchomości może skutecznie żądać rozwiązania umowy najmu lokalu i eksmisji lokatora-wystawcy oraz zaległego komornego z mocy art. 11 p. 2a wymienionej ustawy o ochronie lokatorów, czy też należy mu li tylko przyznać prawo dochodzenia należności z weksli, a roszczenie z tytułu komornego uznać za umorzone i przenowione na roszczenie wekslowe?

2. Piotr sprzedał Pawłowi wagon drzewa. Paweł pokrył cenę kupna wekslami t. zw. „klijentowskiemi,” które w następstwie nie zostały zapłacone, i to ani przez trzeciego wystawcę, ani też przez Pawła-indosanta. Pytanie: czy Piotrowi służy actio redhibitoria z art. 1654 KC, czy też tylko skarga z posiadanych przez niego weksli?

3. N. N. ubezpieczył się na wypadek śmierci na korzyść swej żony i na dożycie na lat 10 (t. zw. ubezpieczenie życiowe mieszane) na sumę 100,000 złotych. Składkę za pierwszy rok ubezpieczenia pokrył wekslami, płatnemi w pierwszym i w drugim roku trwania umowy. Połowa tych weksli została zaprotestowana z powodu niezapłaty. Przed upływem pierwszego roku trwania umowy ubezpieczenia N. N. zmarł. Wdowa zażądała od zakładu ubezpieczeń wypłacenia sumy ubezpieczeniowej 100,000 złotych. Zakład ubezpieczeń odmówił wypłaty, twierdząc, iż wręczenie i przyjęcie weksli nie stanowi „zapłaty składki” w rozumieniu art. 6 i 7 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o przepisach tymczasowych, dotyczących umowy ubezpieczenia (DURP. Nr. 25 poz. 211). Czy słusznie?

Przykładów takich i innych, bardziej skomplikowanych, możnaby przytoczyć znacznie więcej. Dla poniższych rozważań tych kilka wystarczy.

Na pierwszy rzut oka nasuwają się następujące uwagi:

Należy przedewszystkiem stwierdzić, „czy to wręczenie, wydanie wzgl. zaakceptowanie weksli zawiera wszystkie prawne warunki nowacji” [1]), przyczem wypada za Couroux („De l’influence d’un réglement en effets de commerce sur la créence préexistante”) „przypuszczać, iż jedna ze stron... nie zamierzała stworzyć dla siebie wyjątkowo korzystnej sytuacji, wtedy, gdy sytuacja ta znacznieby się pogorszyła dla drugiej przez podpisanie wekslu; że jeśli racjonalnem jest domniemanie, iż wierzyciel nie chciał się zrzec gwarancji i korzystnych klauzul, które wzmacniały pierwotną jego wierzytelność przez wyrażenie jej w nowym tytule, to z drugiej strony dopuścić należy, iż wierzyciel nie ma do swej dyspozycji dwóch systemów praw, zagwarantowanych dwiema akcjami, z których może zrobić użytek po kolei; że wreszcie wierzyciel znajduje dosyć korzyści w prawie wekslowem, by się zrzec pewnych prerogatyw“... Wreszcie zaś nie wolno zapominać o t. zw.

[1]) Wyrok Trybunału Handlowego w Brukseli z dn. 24 listopada 1928 w sprawie Etienne ca. Duquesne. Przegląd Prawa Handlowego Nr. 4 1929.

„abstrakcyjności” zobowiązania wekslowego, która poprostu zakazuje wchodzić w roztrząsania jego podkładu prawnego i gospodarczego (causa). Przecież nawet i prawo publiczne zakazuje (art. 611 p. 3 KK.) dochodzenia pretensji, o której wierzyciel wiedział, że została umorzona: a wszak w omawianych wypadkach strony umorzyły dawny dług przez odnowienie (art. 1234 i 1271 p. 1 KC.). Co więcej: wydaje się niedopuszczalnem, by wierzycielowi mogły służyć dwie skargi naraz i nieograniczone niczem ius variandi między niemi. A zatem, na pierwszy rzut oka należy przyjąć, iż „pokrycie wekslowe” stanowi umorzenie dotychczasowego stosunku zobowiązaniowego, stanowi zapłatę, nowację — i odtąd wierzycielowi służy tylko skarga z weksli. Jeżeli skutkiem tej nowacji wierzyciel znajdzie się w gorszej sytuacji, jeżeli np. utraci pewne prerogatywy, które były przywiązane do jego roszczenia przedwekslowego, to „sam sobie skutki swej lekkomyślności przypisać winien”: weksel daje pewne korzyści posiadaczowi, sprowadza jednak i pewne ujemne skutki, o czem wierzyciel winien był wiedzieć w chwili, gdy zgodził się na ową nowację. Wracając do naszych przykładów, wypadałoby rozstrzygnąć zawarte w nich pytania w następujący sposób: 1) właścicielowi nieruchomości nie służy w tym wypadku skarga o eksmisję, 2) sprzedawcy nie służy actio redhibitoria, a 3) zakład ubezpieczeń winien wypłacić wdowie sumę ubezpieczeniową za potrąceniem należnych mu z tytułu weksli sum składkowych (i to zarówno z tytułu zaprotestowanych weksli, jak i z tytułu niepłatnych jeszcze — w myśl szczególnej klauzuli, inserowanej do polis ubezpieczeniowych [1]).

Piszący te słowa ośmiela się twierdzić, iż naszkicowane co dopiero stanowisko nie da się pogodzić ani z prawem obowiązującem ani z dorozumianą wolą stron, która jako „lex contractus” posiada dla omawianego zagadnienia znaczenie decydujące.

I. Przedewszystkiem wydaje się, iż cytowane powyżej orzeczenie Trybunału Handlowego w Brukseli zbyt pochopnie przyjmuje nowację we wszystkich wypadkach pokrycia długu wekslami. Z pięciu składników nowacji, odróżnianych przez glossatorów, dzisiaj tylko jeden „animus novandi” wymaga kategorycznego stwierdzenia w każdym wypadku: „odnowienie nie domniemywa się; trzeba, aby wola spełnienia go jasno z czynności wypływała” (art. 1273 KC.). Samo wręczenie weksli wzgl. nawet innych walorów na miano zapłaty, odnowienia nie zasługuje. Prof. Dr. Stanisław Wróblewski wyraża to temi słowy: „tak (sc. odnowienie) będzie np. jeżeli wierzyciel wzamian za wręczony weksel dał dłużnikowi pokwitowanie...” [2]). W tem miejscu należy jeszcze bardziej ograniczyć ilość wypadków, w których zachodzi nowacja: przecież pokwitowanie nie zawsze zawiera oświadczenie wierzyciela o jego zaspokojeniu (acceptilatio), aczkolwiek zawsze zawiera oświadczenie jego, iż potwierdza złożenie monet wzgl. walorów (apocha), a, jak powiada Ulpian, „inter acceptilationem et apocham hoc interest, quod acceptilatione omni modo liberatio contingit, apocha non alias quam si pecunia soluta sit” [3]). Tylko wyraźne zwolnienie dłużnika z dotychczasowego długu jest równoznaczne z nowacją. Zazwyczaj „wręcza się weksel w tym celu, aby biorący go mógł tą drogą dojść do zapłaty, ale dawny dług nie

---

1) Ob. uwagę Nr. 7.
2) Polskie prawo wekslowe. Kraków, Frommer, 1925, str. 105.
3) D. 19, l. 46, 4.

przestaje istnieć i gaśnie dopiero przez zapłatę wekslu; to jest reguła, a kto twierdzi, że zachodził wyjątek od reguły, musi to udowodnić" [1]).

II. Takie wypada rozstrzygnięcie dla wypadku, gdy dłużnik wręcza wierzycielowi weksel, przez siebie wystawiony (akceptowany). Jak rozstrzygnąć wypadek (przykład 2), gdy wręcza weksle t. zw. „klijentowskie?" Pomijamy już tę przedwstępną okoliczność, iż byłoby conajmniej dziwne, gdyby przyjąć w tym wypadku inne rozwiązanie niż przy wekslu prostym (własnym). Zagadnienie to rozstrzyga zgodnie z uwydatnionem w punkcie I stanowiskiem art. 1275 KC.: „Przekaz, mocą którego dłużnik daje wierzycielowi innego dłużnika, zaciągającego względem wierzyciela zobowiązanie, nie skutkuje odnowienia, jeżeli wierzyciel nie oświadczył wyraźnie, że chce zwolnić swego dłużnika przekaz czyniącego". Zresztą „Anweisung ist noch keine Zahlung", a dłużnik wręczający wierzycielowi weksel z wystawienia (z akceptem) osoby trzeciej pozostawia zazwyczaj swe żyro na wekslu, więc pozostaje wekslowo zobowiązanym.

III. „Pokrycie wekslowe" nie jest nowacją, nie jest zapłatą. Jest przyrzeczeniem zapłaty z jednej, a odroczeniem jej z drugiej strony. Gdy piszący te słowa wyraził je w swoim czasie [2]) publicznie, zarzucono mu ze strony nader poważnej [3]), że „pominął w swych rozważaniach stosunek weksli do prawa wekslowego". Wiąże się ten zarzut z tezą o abstrakcyjności wekslowych zobowiązań. Zdaje się, że zarzut powyższy jest wynikiem pewnego nieporozumienia. Zagadnienie, o rozwiązanie którego tutaj się pokuszono, nie leży w płaszczyźnie prawa wekslowego, lecz właśnie poza nią — w płaszczyźnie prawa powszechnego. Właśnie, że „stosunek weksli do prawa wekslowego" jest dla nas obojętny, a to dlatego, że pytanie brzmi nie: „czy wolno właścicielowi nieruchomości, Piotrowi, zakładowi ubezpieczeń skarżyć wekslowo?", lecz odmiennie: „czy mimo bezspornie służącej im skargi wekslowej wolno im skarżyć pozawekslowo ex causa negotii?" Twierdzimy, że taki czy inny charakter zobowiązania wekslowego nie wchodzi wcale w rachubę. Ale nawet per maxime inconcessum, gdyby abstrakcyjny charakter wekslu miał okazać się sprzecznym z przyjętym przez nas rozwiązaniem, to i tak nie może on wpłynąć na jego wynik. Przecież „abstrakcyjność" zobowiązania wekslowego polega na wyłączeniu badania jego przyczyny w toku sporu wekslowego i na płynących stąd ułatwieniach i uproszczeniach procesowych. Ponadto wierzyciel wekslowy nie powinien skarżyć w drodze powództwa, lecz w trybie klauzuli wykonawczej (art. 161^{23} UPC [4]). Nic więcej.

IV. Dalszy zarzut, jaki spotkał autora niniejszych uwag, opierał się [5]) na twierdzeniu, „iż w niektórych warstwach społeczeństwa utarło się mniemanie, że weksel w każdym razie jest zapłatą". Atoli bliższy rozbiór tego „mniemania" doprowadził dostojnego przeciwnika do stanowiska tutaj reprezentowanego. Ale skoro już mowa o mniemaniach i poglądach społeczeństwa, to wolno chyba sięgnąć i do tego decydującego źródła interpre-

---

[1]) Wróblewski, l. c.

[2]) Zapłata składki wekslami i jej potrącenie. Przegląd Ubezpieczeniowy. N. 6/1928 i N. 1/1929.

[3]) Bolesław Rotwand. Składka ubezpieczeniowa w wekslu. Przegląd Ubezpieczeniowy N. 3/1929.

[4]) Dr. Michał Sztykgold l. c.

[5]) Prof. Eichsteadt. Weksel w asekuracji, szczególnie przy ubezpieczeniach na życie. Przegląd Ubezpieczeniowy N. 2/1929 r.

tacji, jaką jest dorozumiana wola stron na tle współczesnych procesów gospodarczych i specyficznej przez nie wytworzonej psychologji. I oto właśnie w tej płaszczyźnie należy odmówić cytowanemu na wstępie orzeczeniu Trybunału Handlowego w Brukseli zasługi uchwycenia treści gospodarczej „pokrycia wekslowego". Nie jest bowiem — szczególnie, jeżeli chodzi o stosunki powojenne, a tembardziej nasze — zgodnem z rzeczywistością, jakoby „wierzyciel znajdował w prawie wekslowem dość korzyści, by się zrzec pewnych prerogatyw" [1]). Przeciwnie: jak zaznaczyliśmy na wstępie, wystawienie wekslu jest u nas obecnie podyktowane nietyle interesem wierzyciela, co dłużnika. Przekształcenie długu „otwartego" w dług zabezpieczony wekslem (por. wyżej trafne ujęcie Wróblewskiego) daje przedewszystkiem korzyści dłużnikowi w postaci odroczenia zapłaty; wierzycielowi zaś przynosi ta forma tylko — niewielką „prerogatywę" przenoszalności roszczenia oraz uproszczonego postępowania sądowego. Nic ponadto: już w toku egzekucji pojawiają się minusy [2]).

Na konieczność przyjmowania weksli w pokryciu należności skarżą się wszyscy wierzyciele: nie widać jakoś, by mieli wiele korzyści z owych „prerogatyw". Trudno przeto przyjąć, by wzamian za nie mieli się milcząco zrzekać dotychczasowych korzyści (np. przywileju sprzedawcy — Piotra z przykładu 2 — w myśl art. 7 p. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.) Nie dość na tem: jak wiadomo, zakłady ubezpieczeń są obowiązane z mocy przepisów specjalnych, a zresztą jest to techniczną koniecznością prowadzenia przedsiębiorstwa, do dotowania specjalnych „rezerw technicznych" z zainkasowanych składek ubezpieczeniowych. W przykładzie 3 zakład ubezpieczeń, mimo, iż otrzymał weksle, musiał te rezerwy utworzyć. Powstaje sytuacja paradoksalna: składka, pokryta wekslami, nie zostaje zapłacona, rezerwy zostały utworzone z kapitałów własnych zakładu w nadziei, że weksle zostaną zapłacone. Czy można w tej sytuacji żądać dopełnienia umowy, czyli wypłacenia wdowie po N. N. sumy ubezpieczeniowej litylko dlatego, że N. N. nie zapłacił składki w gotówce, a skorzystał z kredytu, jakim się cieszył u zakładu (a każdy się dziś takim kredytem cieszy, bo wobec pauperyzacji kraju konkurencja między zakładami zmusza do najdalej idących udogodnień) i pokrył swe zobowiązanie wekslami? Przecież takie rozstrzygnięcie jest niebezpieczne nietylko dla bytu zakładu, lecz także dla roszczeń wielkiej masy ubezpieczonych, którzy swe oszczędności powierzyli zakładowi a na zaspokojenie których rezerwy nadszarpnięte tego rodzaju przypadkami mogą się okazać niedostateczne. Na tym przykładzie zatrzymaliśmy się nieco dłużej, aby uwydatnić konsekwencje społeczno-gospodarcze, do których może zaprowadzić stanowisko przeciwne naszemu.

V. Z zadowoleniem jednak pozwalamy sobie stwierdzić, że communis opinio nie poszła śladem cytowanego orzeczenia belgijskiego. Oto, jak świadczą Colin et Capitant [3]) judykatura francuska stanęła na stanowisku, iż „le seul fait d'accepter en paiement des billets à ordre ou des lettres de change ne prouve pas l'animus novandi du créancier" (Req. 5 aout 1877, D. P. 79, l. 71, S. 79 l. 301; Civ. 28 avril 1900, D. P. 1901, l. 17, S. 1900, l. 277). Różnice w koncepcji wekslu w prawie francuskiem i germańskiem mogłyby

---

[1]) Ob. uwagę N. 2.

[2]) Por. Dr. Alfred Zauberman. Krytyka art. 161[0] p. 2 UPC. Gazeta Sąd. Warsz. N. 36/1929.

[3]) „Cours élémentaire de droit civil", Paris Dalloz, 1929, tome II, p. 106.

nasunąć wątpliwość, czy pogląd ten jest podzielany przez judykaturę niemiecką. Jednak i Reichsgericht w licznych orzeczeniach dochodzi do tego samego rezultatu. Za Bruck'iem [1]) cytujemy tezę: „Durch die Annahme eines Wechsels oder eines Schecks zahlungshalber wird die Schuld nicht getilgt, sondern die Erfüllung gestundet" (RG. 5, 10, 26, Bd. 114, 317, JW. 1927, 694; VA, 1928, 4. Nr. 1661, JR. 1926, 297, 20, 9, 27. VA. 1929, 2, Nr. 1786. OLG. Kiel 30, 3, 27. JR. 1927, 228, KG. l. 12, 26, VA. 1928, 10, Nr. 1666, Hans RZ. 1927, 133, JR. 1927, 60... i inne). A wreszcie — last not least — i nasz Sąd Najwyższy w mało znanem orzeczeniu z dnia 30 września 1927 roku N. I. C. 253/27 [2]) stwierdził, iż pokrycie wekslowe jest tylko „dowodem, że strony chciały wprowadzić pewien szczególny tryb zapłaty, przy którym istota pierwotnego zobowiązania pozostaje nadal w mocy..." i „wystawienie weksli samo przez się nie stanowi odnowienia zobowiązania..." Z tych samych założeń wychodzi zresztą znane i stosowane u nas orzeczenie Sądu Kasacyjnego (Civ. 23 sierpnia 1871. D. 71. l. 323), podane w II wydaniu Kodeksu Cywilnego (Warszawa 1923) w tezie następującej: „Prosty weksel wydany wzamian dawnego wekslu jedynie w celu prolongaty długu nie skutkuje odnowienia." Skoro weksel prolongacyjny nie jest aktem odnowienia, to i weksel pierwotnie dany za dług otwarty może nim nie być. Wreszcie pozwala sobie piszący te słowa nie bez pewnej dumy zauważyć, iż pogląd jego znalazł echo w orzecznictwie jednego z niższych sądów [3]).

Na zakończenie powyższych wywodów o charakterze ogólno-prawnym wypada specjalnie dla praktyki asekuracyjnej zauważyć, że potrzeby tego działu obrotu gospodarczego potężnym głosem domagają się takiego jak powyższe rozwiązania problemu. Cytowany wyżej dostojny nestor prawników asekuracyjnych w Polsce [4]), który zaszczycił autora niniejszych uwag pięknym artykułem polemicznym, proponuje de lege ferenda prawno-publiczny zakaz przyjmowania weksli na pokrycie składek ubezpieczeniowych. Byłoby to rozcięciem, nie rozwiązaniem węzła gordyjskiego; byłoby to skreśleniem problemu z wokandy rozważań, lecz poszukiwaczom prawdy interpretacyjnej nie dałoby satysfakcji. Już z tego powodu teoretycznie wyszkolony prawnik niebardzo na nie przystaje. Jeszcze mniej dogodne jest ono dla praktyki. Obrót gospodarczy tylko w małym stopniu ulega modyfikacji na skutek zabiegów legislacyjnych. Prawda ta aż nazbyt daje się nam we znaki na tle rozmaitych etatystycznych poczynań, jakich do niedawna byliśmy świadkami (ceny maksymalne, ograniczenia rynków etc.). Projektowane przez p. mecenasa Rotwanda rozporządzenie przypuszczalnie pozostałoby martwą literą: bez przyjmowania weksli obrót ubezpieczeniowy byłby napewno zdrowszy, lecz o ileż szczuplejszy!

Zresztą pamiętamy wszyscy eksperymenta biur asekuracyjno-inkasowych, które winny inkasować litylko gotówkę. Czynią to skrupulatnie, ale poza ich plecami nierzadko zakład ubezpieczeń czy ajent przyjmuje weksle od ubezpieczonego, pokrywając należność w biurze inkasowem własną gotówką — czyli dyskontuje otrzymane weksle. Tą drogą następuje jeszcze stokroć groźniejsze w skutkach przerzucenie ryzyka wekslowego na zakład

---

[1]) Reichsgesetz über den Versicherungsvertrag... (komentarz). Berlin und Leipzig. Walter de Gryter 1929, s. 186.

[2]) Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Poznań, tom I/1928, str. 159.

[3]) Ob. Przegląd Ubezpieczeniowy N. 4/1929 wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi N. H, 112/29.

[4]) Ob. uwagę 8.

ubezpieczeń, boć składka została formalnie zapłacona gotówką w biurze inkasowem i kontrahent jest ubezpieczony bez względu na to, czy weksle dane przezeń zakładowi, względnie ajentowi ulegną zaprotestowaniu czy nie — ciążą one wyłącznie na prywatnym rachunku zakładu, wzgl. ajenta. W tej delikatnej a smutnej materji sprawdza się teza, iż tego czego nie dokonała umowa zainteresowanych — np. umowa kartelowa — tego nie dokona oktrojowany z góry przepis nadzorczy.

Nie de lege ferenda, lecz de contractu ferendo należałoby może dla uwypuklenia dylacyjnego charakteru pokrycia wekslowego zaznaczać w umowach (ubezpieczenia równie dobrze jak i w innych), że „kwitując z odbioru pokrycia wekslowego, a mianowicie... (specyfikacja), nie kwituje się z zapłaty (uiszczenia), która ze skutkami prawnemi nastąpi w chwili wykupienia weksli".

Dr. Michał Sztykgold.

FINANSOWA STRONA AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ HANDLU ZAGRANICZNEGO.

W ZAGADNIENIU finansowania eksportu należy rozpatrywać dwa różne co do swej struktury zagadnienia, a mianowicie: problem finansowania eksportu artykułów t. j. surowców, półproduktów, artykułów spożywczych i artykułów przem. konsumc. oraz problem finansowania wyrobów gotowych przemysłu przetwórczego.

O ile pierwsze z tych zagadnień nastręcza trudności w rozwiązaniu raczej natury organizacyjnej na tle bazy gospodarczej z której wychodzi, o tyle drugie sięga swymi korzeniami głęboko w strukturę gospodarczą i społeczną danego organizmu gospodarczego i jest skomplikowana nader ich funkcja. Chcąc lapidarnie określić różnicę między temi dwoma zagadnieniami, można by powiedzieć, że eksport rolny jest eksportem dóbr materjalnych z pewną przymieszką kapitału i pracy, eksport przemysłowy zaś odwrotnie — składnik kapitału i pracy w nim jest znacznie większy od składnika materji w skali ich wartości. Rozwój eksportu produktów rolnych i artykułów spożywczych jest w znacznym stopniu zależny od naturalnej prężności produkcji i można śmiało powiedzieć, że jest to składnik decydujący w jego konfiguracji w Polsce — czynniki organizacji finansowe i celowej pracy handlowej pozostające w związku z tym wywozem mają raczej charakter pomocniczy, do pewnego stopnia drugorzędny. Finansowanie eksportu artykułów rolnych nawet w naszych warunkach jego organizacji, o czem wspominaliśmy wyżej nie może nastręczać i nie nastręcza poważniejszych trudności, ponieważ towar w tej dziedzinie jest objektem obrotu krótkoterminowego i lokata kapitału weń na czas zwyczajowo tu przyjęty, sprawia, że marża pomiędzy stopą procentową w kraju, a ekwiwalentem oprocentowania wkalkulowanym w towar według kryterjum stopy obowiązującej na danym rynku zbytu — nie odgrywa istotniejszej roli. Finansowanie przeto eksportu rolnego jest zależne nietyle od obfitości kapitału w kraju i wysokości stopy rynkowej ile zależy w prostej linji od zdolności kredytowej, w znaczeniu biernym tego słowa, podmiotu eksportującego. Kapitał niezbędny dla finansowania tej gałęzi eksportu przyjdzie do niego sam, znajdując dostateczną podstawę do odpo-

wiedniego oprocentowania w krótkości cyklów obrotu — o ile tylko wyciągną się poń odpowiednie ręce. Obojętną tu jest rzeczą, czy kapitał ten będzie pochodzenia krajowego, czy zagranicznego, jeśli ze strony dostarczyciela nie będzie wysuwany warunek w związku z jego oferowaniem, co do przejęcia pewnych ogniw, zwłaszcza końcowych, w procesie eksportowym. Należy liczyć się jednak z faktem, że utrzymanie tych ogniw, decydujących często o lukratywności eksportu rolnego we własnych rękach, zależy nietyle od zasobności finansowej, ile od organizacji i woli ich opanowania. Od czynnika psychicznej aktywności i umiejętności zależy tutej powstanie procesu kumulacji kapitałów z samych tranzakcji i z poza nich. To co wyżej zostało powiedziane na temat potrzeb organizacyjnych handlu eksportowego wiąże się ściśle z zagadnieniem udostępnienia źródeł kredytowych eksportowi rolnemu. Silne i sprężyste podmioty gospodarcze, bez względu na to jaką by one posiadały strukturę prawną, utrącenie nienormalnie długiego łańcucha pośrednictwa do jego 6-ciu zasadniczych ogniw w drodze od producenta do konsumenta stworzy odpowiednie warunki. Przechodząc do kwestji eksportu artykułów pochodzenia przemysłowego, uszlachetnionych przez przetworzenie, musimy stwierdzić, że eksport tych dóbr jest w przeważającej swej części eksportem kapitałów. Jest dziś prawie nie do pomyślenia, operować tu bez długiego nieraz kredytu. Zniszczenie kapitałów w czasie wojny światowej i wywołany przy procesie ich odbudowy głód kapitału wywołuje bezpośrednio potrzebę ich importu. Stąd bierze źródło powszechnie dziś stosowany system dumpingu kredytowego przy eksporcie przemysłowym. Punkt ciężkości zdolności konkurencyjnej na obcych rynkach przesuwa się coraz bardziej na czynnik tranzakcji zwany warunkami płatności. Jest jasnem, że warunki dogodne w formie kredytu handlowego stojącego na pograniczu kredytu długoterminowego, lub też zupełnie z tym pojęciem się pokrywające — mogą być zaofiarowane tylko przez organizmy gospodarczo zdolne do tej ekspansji, co w krajach Europy środkowej w znacznej mierze jest uzależnione od dopływu kapitałów pieniężnych z zewnątrz lub też w miarę ich narastania naskutek kapitalizacji. W warunkach polskich problem to trudny lecz nie beznadziejny. I tu jednak jako swoistego rodzaju panaceum można wskazać drogi ku organizacji w kierunku stworzenia silnych podmiotów gospodarczych zdolnych do przyciągnięcia kapitału i dających gwarancję jego korzystnej lokaty.

Niewątpliwie bowiem w Polsce istnieją środki finansowe które mogą i powinny być w handlu eksportowym zaangażowane, są one jednak niestety mało dostępne i rządzone nieelastyczną ręką. Zróżniczkowane niezmiernie i szeroko stosowane na zachodzie formy kredytu eksportowego u nas, aczkolwiek teoretycznie istnieją — rzadko znajdują właściwe zastosowanie w praktyce.

Eksporter nasz w dzisiejszym stanie rzeczy, otrzymawszy, powiedzmy: wzamian za wywieziony towar zagranicę, weksle — spotyka się z dużą trudnością co z niemi robić? Teoretycznie weksle te dyskontować może każdy bank z Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa krajowego na czele — w praktyce jednak, jeśli tylko weksel taki pochodzi od mniej znanej firmy zagranicznej, a zwłaszcza z kraju, w którym banki nasze nie mają stosunków — dyskonto dochodzi do skutku tylko z dużemi trudnościami (nierzadkie są wypadki, że banki żądają wówczas dodatkowego np. hipotecznego zabezpieczenia od podawcy). Są to bezwzględnie poważne braki w organi-

zacji banków w Polsce, przedewszystkiem w dziedzinie służby informacyjnej, która mało jest uruchomiona — trudno jednak tu winić banki, skoro się zważy, że zainteresowania ich zagranicą idą w parze z zainteresowaniami eksportu kapitałów pieniężnych i że na tej podstawie zainteresowania te się zawiązują. Nie znaczy to jednak, aby pewien wysiłek w kierunku usprawnienia bankowej służby informacyjnej i początkowo bezinteresownego zapoznawania się z bankami odleglejszych krajów nie miało stanowić owocnego wkładu pracy, który pociągnąłby za sobą i przygotował grunt do przyszłych stosunków finansowych, a dla eksportu naszego byłby znaczną pomocą.

Niewątpliwie pewną pomoc, dość nawet dużą, może w tym wypadku okazać projektowane przez Instytut Polskie Towarzystwo Asekuracji Kredytów, pomyślane na wzór analogicznych organizacji na Zachodzie Europy wraz z Centralnym Biurem dla Informacji w Handlu Zagranicznym.

Towarzystwo to, które powoli się zbliża do momentu realizacji z jednej strony uprzystępniłoby kredyt eksporterowi biorąc na siebie część jego obliga wobec banku przyjmującego skrypty dłużne będące ekwiwalentem za wywieziony towar, z drugiej zaś pozwoliłoby mu pod czujną opieką swego aparatu informacyjnego na dokonywanie tranzakcji o charakterze pionierskim na nowych rynkach, zmniejszając jego własne ryzyko z tytułu możliwości niewypłacalności zagranicznego dłużnika. Obydwie te funkcje przy współdziałaniu aparatu ubezpieczeń kredytu stanowić mogą cenne uzupełnienie braków organizacyjnych istniejących w tym zakresie.

Założenie wspomnianego Towarzystwa Asekuracji ma również i tę dobrą stronę, że przez udział jego w Międzynarodowym Związku Towarzystw Asekuracji Kredytu, jaki się zawiązał na konferencji w Paryżu 17 kwietnia 1928 roku w zakresie współpracy reasekuracyjnej i informacyjnej, handel polski będzie miał możność wejść w orbitę międzynarodowych stosunków w zakresie finansowania handlu zagranicznego, które powyższy związek w znakomitej części reprezentuje. Założenie powyższego Towarzystwa pojmowane z tego punktu widzenia stanowi bilet wstępu za który warto zapłacić nawet znaczną jak na stosunki polskie cenę, zwłaszcza, że jednocześnie będzie ono w licznych wypadkach odgrywało rolę wychowawczą w stosunku do kupiectwa i bankowości polskiej, tak jak to jest obecnie na Zachodzie.

Zróżniczkowanie form kredytu eksportowego w Polsce w dzisiejszym stanie rzeczy jest tak niewielkie, że pominąwszy wyżej wspomniany klasyczny przykład dyskonta dewiz, cały szereg tych form wogóle nie jest praktykowany. Tak np. powszechnie stosowana na szerokim świecie forma kredytu pod zastaw dokumentów przewozowych, zastawu rejestrowego, otwarty kredyt i t. p. prawie, że nie mają zastosowania, co jest dużym utrudnieniem zwłaszcza przy tranzakcjach na odleglejsze rynki, gdzie sprawa przysłania akceptów jest kwestją nieraz kilku miesięcy. Większa ruchliwość banków i nastawienie ich pracy na tory dostosowane do potrzeb eksportu polskiego mogłoby szereg sytuacji uprościć i znacznie złagodzić te trudności na które dziś szukający kredytu eksportowego natrafia.

Ułatwienia finansowe dla eksportu, jakie dziś mogą być stosowane muszą niestety nosić cechy pozornego dumpingu (między innemi i dumpingu kredytowego skutkiem wysokiej stopy procentowej na rynku wewnętrznym).

Cechą nieodłączną jednak każdego dumpingu, jest to, że pewną część istotnych kosztów towarzyszących tranzakcji, pokrywa ktoś trzeci — w niej bezpośrednio niezainteresowany materjalnie. Dumping ten zatem stosowany na szerszą skalę w mniejszym lub większym stopniu wyczerpuje zasoby kapitałów krajowych, które w niegospodarczy sposób wędrują wówczas zagranicę. Proces ten jest możliwy tylko w tym wypadku do utrzymania na dłuższą metę, jeśli istnieje bardzo szybkie tempo rozwoju produkcji a co zatem majątku narodowego i dochodu społecznego, aby haracz dumpingowy mógł stanowić mało odczuwalny ciężar dla gospodarstwa narodowego. Powodzenie zatem eksportu zależne jest nie tyle od bezpośredniego finansowania funkcji handlowej ile od prężności i elastyczności produkcji oraz tempa jej rozwoju. Tu więc zagadnienie kredytów eksportowych wiąże się w jedną całość z zagadnieniem kredytów na produkcję eksportową — t. j. w naszych warunkach — w znacznej części zagadnieniem importu kapitałów. Wydaje się, że pragnąc skutecznie pracować w kierunku zorganizowania właściwych warunków w naszym handlu, któreby mu umożliwiły posiadanie zdolności absorbcyjnej względem kapitału musimy przejść przez dwie zasadnicze fazy organizacyjne. Wychodząc z założenia dzisiejszej rzeczywistości, należałoby zrobić wszystko w kierunku uprzystępnienia kredytu słabemu dziś finansowo handlowi polskiemu, w tym celu, aby mogły zeń wyrosnąć silne jednostki, operujące dużemi kapitałami obrotowemi zdolne do ekspansji na wielką skalę. Jednostki te należy tworzyć już dzisiaj, gdyż najważniejszą częścią ich kapitału będzie kapitał doświadczenia narastający z latami pracy.

Tadeusz Nowacki.

KRONIKA KRAJOWA.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA.

Orzeczeniem Izby trzeciej (sek. 1) z dnia 27 marca 1929 r. (Rw. 1704/28) Sąd Najwyższy w sprawie Towarzystwa Ubezpieczeń N. N. w ...... Oddział we Lwowie przeciw Juljuszowi O. o 59,78 i 54,78 dolarów amerykańskich, uwzględniając rewizję powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego we Lwowie, którym na odwołanie pozwanego zmieniono wyrok Sądu Okręgowego w Stanisławowie, — zmienił zaskarżony wyrok i przywrócił moc prawną wyroku pierwszej instancji, — z zasad następujących:

Wywodom rewizji, opartej na przyczynach rewizyjnych z L. 2 i 4 § 503 p. c., nie można z punktu widzenia ostatniej odmówić słuszności.

Wywód odpowiedzi rewizyjnej na temat, że austrjacka ustawa o umowie ubezpieczenia z 23 grudnia 1917 r. N. 501 Dz. U. P. niema w danym wypadku zastosowania, jest chybiony.

Wprawdzie rozporządzeniem Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie z 24 listopada 1918 r. L. 1135, ogłoszonem w dzienniku rozporządzeń tej Komisji, z 30 grudnia 1918 odroczono na czas nieograniczony wejście w życie tej ustawy i wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych, jednakże rozporządzenie to nie odnosiło się do objętego terytorjalnym zakresem działania Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Stan prawny tutaj był odmienny. Mianowicie rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie z 29.XI 1918 r., — ciała równorzędnego z Polską Komisją Likwidacyjną, które imieniem Państwa Polskiego przejęło władzę na oswobodzonych od wroga częściach Wschodniej Małopolski, postanowiono, że wszelkie ustawy i rozporządzenia, obowiązujące w Galicji, jako części by-

łej monarchji Habsburskiej, obowiązują aż do czasu, kiedy przez powołaną do tego władzę, zostaną uchylone, zmienione lub wstrzymane.

Dekretem Naczelnika Państwa z 10 stycznia 1919 r. (poz. 106 Nr. 7) utworzono Komisję Rządzącą dla Galicji, której przekazano agendy Polskiej Komisji Likwidacyjnej i Tymczasowego Komitetu Rządzącego. Komisja Rządząca zniesiona została następnie rozporządzeniem Rady Ministrów z 7 marca 1919 r. (Nr. 24, poz. 240 D. U. R. P.).

Ponieważ ani Komisja Rządząca, ani ustawodawstwo państwowe w przedmiocie umów ubezpieczenia nie wydały żadnego obowiązującego rozporządzenia, a to aż do wydania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 7 października 1927 r. (Nr. 88, poz. 793 D. U. R. P.), którym uchylono wspomniane na wstępie rozporządzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej z 24 listopada 1918 r., — przyjąć należy, że ustawa austrjacka z 23 grudnia 1927 r. o umowie ubezpieczenia na terenie b. Galicji Wschodniej od chwili jej wejścia w życie, t. j. od 1 stycznia 1919 r. bez przerwy dotąd obowiązuje.

Przepisy ustawy austrjackiej o umowie ubezpieczenia mają być zatem uwzględnione przy ocenie dochodzonego w skardze roszczenia, a to z uwagi na miejsce zawarcia, jak i wykonania umowy. Oczywiście te tylko przepisy, których przymusowe zastosowanie ustawodawca wprowadził w celu ochrony praw osób ubezpieczonych. Po za tem wchodzą w rachubę postanowienia umowne.

Oceniając stan sprawy z powyższego punktu widzenia na podstawie ustaleń Sądu pierwszej instancji, w postępowaniu odwoławczem nie zmienionych, (§ 438 ust. 1 i § 513 p. c.), dochodzi Sąd Najwyższy do odmiennego wniosku prawnego, aniżeli Sąd drugiej instancji w zaskarżonym wyroku.

Ustalenia stwierdzają, że pozwany podpisał wniosek o ubezpieczenie i wręczył go ajentowi powodowego T-wa w celu przesłania stronie powodowej, że powodowe T-wo wniosek ten przyjęło, o czem zaraz po nadejściu polisy ajenci powoda pozwanego zawiadomili, że pozwany zawiadomienie to przyjął do wiadomości i przyrzekł pierwszą ratę składki wkrótce zapłacić.

Ponieważ zawiadomienie pozwanego o przyjęciu ubezpieczenia wedle tych ustaleń nastąpiło w ciągu 30 dni od chwili podpisania przez niego wniosku o ubezpieczenie z 16 marca 1927 r., a postanowienia polisy co do warunków ubezpieczenia zgadzają się z warunkami wniosku, — przeto w myśl miarodajnych tu przepisów art. 318 — 322 u. h. i § 1 ust. (1) ustawy z 23 grudnia 1917 r. Nr. 501 Dz. U. P. przyjąć się musi, że pozwany obowiązany był do przyjęcia polisy i wypełnienia związanych z zawarciem umowy ubezpieczenia obowiązków umownych.

Stanu tego prawnego nie zmienia okoliczność, że wedle § 2 ogólnych warunków ubezpieczenia, odpowiedzialność powodowego Towarzystwa rozpoczyna się dopiero z chwilą wręczenia ubezpieczonemu polisy i zapłacenia pokwitowanej w niej kwoty. Zastrzeżenie takie powodowego T-wa odpowiada przepisom § 28 (1) ustawy ubezpieczeniowej, niema jednak w danym wypadku żadnego znaczenia, skoro strona powodowa wystąpiła ze skargą o zapłacenie pierwszej składki w ciągu trzech miesięcy od dnia jej płatności. Według ustępu (3) § 28 powołanej ustawy odpowiadało w tym razie powodowe T-wo w razie zaistnienia wypadku ubezpieczenia w okresie, za który domagało się zapłaty składki. Istniał więc obowiązek zapłaty przez pozwanego z równoczesną odpowiedzialnością strony powodowej.

Oczywiście zapłata pierwszej raty składki winna nastąpić za jednorazowem wręczeniem polisy, co też w wyroku Sądu pierwszej instancji uwzględnione zostało (§ 23 (3) ust. ubezp.). Powołanie się zaskarżonego wyroku na przepis § 5 ogólnych warunków ubezpieczenia nie jest trafne. Przepis ten odnosi się do dalszych składek (rat). Niepłacenie dalszych rat nie powoduje wedle tego przepisu rozwiązania umowy ubez-

pieczenia, lecz tylko uchyla odpowiedzialność zakładu w wypadku zaistnienia warunku ubezpieczenia, co zresztą z porównania tego przepisu z ustępem 2 § 4 i § 7 ogólnych warunków ubezpieczenia jasno wynika. Przepis ten jednak niema w danym wypadku również znaczenia wobec postanowień § 29 ust. 4 ustawy ubezpieczeniowej. Ponieważ powód domaga się zapłaty także drugiej raty składki, przeto w myśl cytowanego, a wiążącego bezwzględnie stronę powodową postanowienia, strona powodowa była odpowiedzialna za wypłatę sumy ubezpieczenia, w razie zaistnienia wypadku ubezpieczenia, także w okresie, do którego odnosiła się druga rata składki. — Zarzuty pozwanego, że nie zobowiązał się do płacenia 3% dodatku do składki oraz należytości od polisy w kwocie 5 dolarów, znajdują odparcie w ustaleniach Sądu pierwszej instancji, które przeciwieństwo tych twierdzeń pozwanego stwierdzają. (O. S. P. T. VIII poz. 458) *).

Uzasadnienia, odnoszącego się do meritum sprawy, nie dotykam; ograniczam się do zaznaczenia, że jest ono zupełnie zgodne z przepisami austrjackiej ustawy o umowie ubezpieczenia z dnia 23 grudnia 1927 r. i usprawiedliwia wyrok w obliczu tego prawa.

Natomiast poczuwam się do obowiązku podkreślenia, że wyżej przytoczony wyrok Sądu Najwyższego różniczkuje stan prawny w rozstrzyganej przezeń kwestji już nietylko między dzielnicami naszego Państwa, lecz nawet i między stronami geograficznemi w łonie jednej i tej samej dzielnicy.

W myśl tego wyroku, — którego uzasadnienie formalne i w tym punkcie jest bez zarzutu, — ustawa austrjacka obowiązuje na obszarze Małopolski Wschodniej, nie obowiązuje zaś na obszarze Małopolski Zachodniej.

To różniczkowanie, zjawiające się po raz pierwszy w orzecznictwie, przekonywa, że moc obowiązująca w niektórych dzielnicach Polski ustaw germańskich o umowie ubezpieczenia stoi poważnie na przeszkodzie do unifikacji ustawodawstwa ubezpieczeniowego w dziedzinie ubezpieczeń prywatnych.

A że ustawy te również i zasadniczo sprzeczne są z polskim poczuciem prawa ubezpieczeniowego, — co wielokrotnie już miałem sposobność na innym miejscu uzasadniać, — i ponieważ obowiązują one na małym stosunkowo obszarze Polski, najwłaściwiej byłoby uchylić je zupełnie i, na razie, do czasu dojrzenia kodyfikacji prywatnego prawa ubezpieczeniowego polskiego, zastąpić je powszechnemi na całą Polskę przepisami tymczasowemi o umowie ubezpieczenia, opartymi na przyjętych zwyczajach i orzecznictwie, z uwzględnieniem również i stosunków międzynarodowych w tej dziedzinie.

Bolesław Rotwand.

*) Patrz O. S. P. T. VIII poz. 472.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZGROMADZENIA ZWIĄZKU INSPEKTORÓW I AJENTÓW TOW. UBEZPIECZENIOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

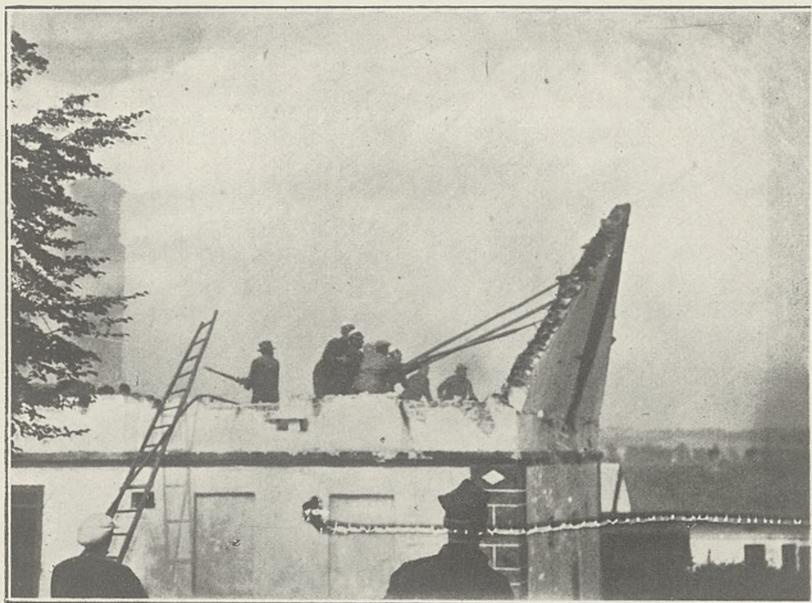
W dniu 9 listopada b. r. odbyło się drugie Walne Zgromadzenie wyżej wymienionego Związku.

Na członków Zarządu Związku wybrano: pp. Wizelholca Juljana, Rajgrodzkiego Seweryna, Sokólskiego Seweryna, Glazera Arnolda, D-ra Dralicza Szyję, Langbarta Salomona, Piotrkowskiego Henryka, Szczygielskiego Ignacego, Wodzisławskiego Leona.

Na zastępców wybrano: pp. Klopferda Gustawa, Manheimera E. i Silbercwejga Adolfa.

Prezydjum Związku ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezes — Wizelholc Juljan, Wice-prezesi: Rajgrodzki Seweryn i Sokulski Seweryn, Sekretarz — Glazer Arnold, Skarbnik — Silbercweig Adolf.



CHARAKTERYSTYCZNY OBRAZEK.

Powyższe zdjęcie dokonane zostało przez przygodnego amatora dnia 10 siepnia b. r. w Moszczenicy pow. Rybnickiego, podczas pożaru u p. Pawliczka Augustyna. Akcję ratunkową przeprowadzała straż pożarna z Moszczenicy. Jak widać ze zdjęcia, ratujący z dużym wysiłkiem obalają pozostały po pożarze mur szczytowy, powiększając w ten sposób niepotrzebnie wysokość szkody.

KRONIKA ZAGRANICZNA

UNION SOCIÉTÉ DE RÉASSURANCES ZURICH.

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy z dnia 21 czerwca 1929 r. zatwierdziło rachunki za rok 1928. Zbiór składek zwiększył się do sumy 15.679.064.— fr. szw. (w 1927 r. 14.105.317.— fr. szw.), czysty zysk wyniósł 483.395.— (w 1927 roku 436.726.— fr. szw.). Zbiór składek w poszczególnych działach wyniósł: w dziale życiowym 1.979.628.— fr. szw., ogniowym 9.069.015.— fr. szw., transportowym — 1.067.090.— fr. szw., gradowym 1.369.304 fr. sz., w innych działach 2.194.025.— fr. szwajcar.

Zyski w poszczególnych działach w roku 1928 były nieco niższe niż w roku ubiegłym, za to w r. 1928 Towarzystwo nie poniosło żadnych większych strat w poszczególnych swych działach. Procenty i zyski na papierach wartościowych stanowią większą część zysku czystego. Zysk reasekuracyjny jest mały, pomimo nieznacznej wysokości szkód z powodu niedostatecznej wysokości stóp składek i wysokich prowizyj, wypłacanych T-wom bezpośrednim.

Zysk działu ogniowego otrzymano dzięki znacznym rezerwom i starannej selekcji umów. W ogólności rezultat operacji w 1928 r. jest mniej zadawalający niż był w roku poprzednim.

Dział życiowy spowodował nieznaczną stratę wynikłą z powodu kosztów akwizycyjnych nowych ubezpieczeń. Śmiertelność była normalna.

Suma cyfr zbioru składek w dziale transportowym stanowi tylko 1% ogólnej sumy zbioru składek ze wszystkich działów, co wynika ze stałego zmniejszania się portfelu w ciągu ostatnich trzech lat. Zysk z tego działu był nieznaczny.

Wyniki działu wypadkowego i odpowiedzialności cywilnej nie były dobre, zwłaszcza ubezpieczenia samochodowe (autocasco i odpow. cyw.) dały straty w większości krajach.

Dział życiowy wykazuje stratę 20.175 fr. szw., dział ogniowy zysk 136.861 fr. szw. Dział transportowy zysk 21.580 fr. szw., dział gradowy poniósł straty w sumie 23.864 fr. szw., w pozostałych działach zysk wyniósł 68.030 fr. szw. Procenty zwiększyły się do 142.740,— fr. szw. Zysk na różnicy kursów 142.740,— fr. szw. Koszty administracyjne i podatki wyniosły 249.602 fr. szw., tak, że łącznie z saldem z roku poprzedniego 35.101.— fr. szw. otrzymano zysk czysty w sumie 483.395.— fr. szw.

Z zysku czystego fr. 50.000 przyznano na fundusz rezerwowy (fr. szw. 50.000 w 1927) i fr. szw. 100.000 na fundusz rezerwy specjalnej (fr. szw. 100.000 w 1927), dywidenda wypłacona akcjonarjuszom wynosiła 280.000 fr. szw. (240.000 fr. szw. w 1927), i fr. szw. 14.872 przyznano Radzie Zarządzającej tytułem ustawowej tantjemy (fr. szw. 11.626 w 1927). Saldo pozostałe w sumie fr. szw. 38.523 (fr. szw. 25.101 w 1927) przeniesiono no rok następny.

Kapitał zakładowy wynosi 10.000.000.— fr. szw., z tego 40% jest wpłacone, wobec tego gwarancje Towarzystwa po zaaprobowaniu operacji roku 1928 wynoszą fr. szw. 16.813.628.— (fr. szw. 15.355.746.— w 1927 r.).

Rozwój instytucji
w ciągu ostatnich trzech lat.

	1926	1927	1928
Kapitał zakładowy	10.000.000	10.000.000	10.000.000
Fundusz rezerwowy	500.000	600.000	650.000
Rezerwa specjalna			100.000
Rezerwy matematyczne i zmiany zależne od terminów składek (na własny rachunek)	2.929.112	3.487.841	4.628.331
Rezerwy na straty nieuregulowane (na własny rachunek)	1.034.784	1.082.804	1.246.774
Wierzyciele	2.651.161	4.023.045	3.647.394
Zobowiązania akcjonarjuszy	6.000.000	6.000.000	6.000.000
Papiery i walory w portfelu	4.016.695	4.231.540	5.963.603
Fundusze dyspozycyjne w bankach	1.629.548	1.399.278	634.656
Dłużnicy	5.800.532	7.999.598	8.157.635
Składki	12.913.890	14.105.317	15.679.064
Procenty i zyski na wymianach	359.914	409.313	643.553
Składki retrocedowane	4.857.764	6.033.151	5.832.717
Szkody wypłacone na własny rachunek	4.292.636	4.253.877	4.661.648
Prowizje	2.678.459	3.055.379	3.785.014
Koszty administracji i podatki	152.792	173.846	249.602
Czysty zysk	331.719	436.726	483.395
Dywidenda	200.000	240.000	280.000

ZAŁOŻENIE AUSTRJACKIEGO TOWARZYSTWA DLA WIEDZY ASEKURACYJNEJ.

Od wielu lat już czynione były w Austrji starania o zawiązanie towarzystwa dla badań asekuracyjnych, jednakże okoliczności, jak np. wojna, stawały temu na przeszkodzie. Wreszcie udało się prof. Franz Dörfel, przewodniczącemu Instytutu dla wiedzy komunikacyjnej i ubezpieczeniowej przy Wyższej Szkole Handlu Światowego w Wiedniu doprowadzić tę myśl do skutku i dnia 17 października odbyło się organizacyjne zebranie towarzystwa pod nazwą „Oesterreichische Gesellschaft für Versicherungsfachwissen".

Obok wielu przedstawicieli świata ubezpieczeniowego austrjackiego przybył też prof. dr. Manes jako przedstawiciel Niemieckiego Związku „Deutscher Verein für Versicherungs - Wissenschaft" w Berlinie, który powitał, jako „starszy brat" młodszego o 30 lat brata ciętą przemową, w której m. i. rzekł, że jeżeli przyjąć długość ciąży jako wskaźnik długości życia, to można austrjackiemu towarzystwu przepowiedzieć mamutową przyszłość.

Po przyjęciu statutu nastąpiły wybory. Na przewodniczącego wybrano znanego profesora uniwersytetu, d-ra A. Ehrenzweiga, na zastępców p. Matthiasa Elderscha, zasłużonego w sprawach ubezpieczeń socjalnych wiceprezesa Rady Narodowej i d-ra Guido Hösslingera, prezesa „Versicherungsanstalt österreichischer Bundesländer". Pozatem należy do zarządu cały szereg wybitnych działaczy na niwie ubezpieczeniowej, społecznej i gospodarczej, jak Franz Dörfel, profesor Wyższej Szkoły Handlowej, dr. Dollfus, dyrektor Izby Rolniczej, K. Gries, dyrektor „Riunione Adriatica", dr. Benno Krosta, prof. S. Lengyel, radca S. Löwenberg, wydawca „Oesterreichische Revue", b. minister dr. J. Rasch, dr. G. Schlesinger, dyrektor „Phönix, Wiener & Prowidentia", dr. Skrobanek i wielu innych.

Na dyrektora zarządzającego wybrano prof. F. Dörfela.

Odpowiednie przemówienia prof. d-ra Ehrenzweiga i prof. Dörfela zakończyły obrady.

BIBLJOGRAFJA.

Czasopismo „Die Versicherung", wydało broszurę, zaopatrzoną w liczne tablice statystyczne i karty, omawiające zabezpieczenie się od pożaru. W związku ze sprawozdaniem z odbytego niedawno objazdu przez austrjackich asekurantów od ognia przedstawione są stosunki pogorzelowe i prewencyjne od pożarów w austrjackich krajach związkowych, oraz działalność społeczna Krajowych Zakładów Ubezpieczeń od Ognia, Zakładu Ubezpieczeń austrjackich krajów związkowych i straży ogniowych. Godne zaznaczenia są zwłaszcza artykuły: Wrażenia z Kiel, jeneralnego dyrektora D-ra Eberharda von Reininghaus, Neue Wege, zastępcy dyrektora D-ra Wilhelma Bocka, Linz; Feuerschutz und allgemeiner Rettungsdienst in Wien, naczelnika straży ogniowej inż. Antoniego Wagnera, oraz artykuły traktujące o postępach w ratownictwie od ognia we wszystkich krajach związkowych; wreszcie opisy publiczno - prawnych kas pogorzelowych w Szlezwig - Holstein i Brandenburgji.

*

Wyszedł z druku rocznik Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń, obejmujący wyniki działalności zakładów ubezpieczeń w Polsce w r. 1927, oraz dalszy ciąg przepisów prawnych od dnia 20 września 1928 r. do dnia 15 lipca 1929 r. Ponadto rocznik zawiera dział informacyjny i tablice śmiertelności z liczbami komutacyjnemi obliczonemi przy stopie 4 i 4½ %.

Egzemplarze w cenie 12 złotych są do nabycia w kancelarji Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń (Kopernika 38/40) w godzinach urzędowych.

Ze względu na to, że wydano ograniczoną ilość egzemplarzy, wskazane jest bezzwłoczne zamawianie.

*

Abschluss — Methoden von 222 amerikanischen Lebensversicherungs - Agenten. Tłómaczenie z angielskiego E. Hassensteina, wydawnictwo Vitalis — Verlag w Monachjum.

Dzieło to zawiera 250 stron formatu 8⁰ i składa się z dwuch części. Treść książki jest bardzo interesująca i opiera się wyłącznie na doświadczeniu praktycznem 222 ajentów życiowych w Ameryce. Z tego względu książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego poważnego akwizytora życiowego.

Die Propaganda der Schweizerischen Lebensversicherungs — Gesellschaften — Dr. rer. pol. Paul Pfeil in Aarau. wyd. Vitalis— Verlag, Monachjum.

Znana firma wydawnicza Vitalis—Verlag w Monachjum z okazji 10-lecia istnienia firmy wydała powyższe dzieło, opatrzone licznemi kliszami i wielobarwnemi ilustracjami i zawierające treść i szatę zewnętrzną, przynoszącą zaszczyt wydawnictwu.

Treścią dzieła jest teoretyczne i praktyczne omówienie reklamy i propadandy, przeczem liczne przykłady z praktyki szwajcarskich zakładów ubezpieczeń na życie ilustrują wywody autora.

Dzieło to jest pierwszem w swoim rodzaju i niewątpliwie zbudzi powszechne zainteresowanie, gdyż zawiera ono materjał niezbędny wprost dla każdego kierownika propagandy w zakładach ubezpieczeń.

POŚREDNICTWO PRACY.

Bilans Towarzystwa „Union Société de Réassurances" w Zurychu w dniu 31 grudnia 1928 r.

Aktywa	Franki szwajc.	Franki szwajc.
1. Zobowiązania akcjonarjuszy .		6.000.000.—
2. Gotówka w kasie		26.423.95
3. Papiery i walory w portfelu .		5.963.603.—
4. Fundusze dyspozyc. w bankach		634.655.51
5. Dłużnicy:		
a. na rachunku bieżącym . .	1.372.030.19	
b. w rezerwach utworzonych u T-stw cedujących. . . .	6.682.739.—	8.054.769.19
6. Procenty		76.441.76
		20.755.893.41

Passywa	Franki szwajc.	Franki szwajc.
1. Kapitał zakładowy		10.000.000.—
2. Fundusz rezerwowy (statutowy)		650.000.—
„ „ (specjalny)		100.000.—
3. Rezerwy na ryzyka bieżące i na własny rachunek:		
a. dział życiowy (rezerwa matematyczna i zmiany zależne od terminów składek) .	2.062.214.79	
b. dział ogniowy	2.025.259.92	
c. „ transportowy	36.464.61	
d. działy różne	504.391.83	4.628.331.15
4. Rezerwy na straty nieuregulowane na własny rachunek:		
a. dział życiowy	35.549.46	
b. „ ogniowy	680.193.86	
c. „ transportowy	15.904.46	
d. działy różne	515.126.38	1.246.774.16
5. Wierzyciele:		
a. na rachunku bieżącym . .	960.830.29	
b. rezerwa zatrzymana przez T-wo	2.681.593.72	3.642.424.01
6. Różne		4.969.53
7. Zysk netto:		
a. fundusz rezerwowy . . .	50.000.—	
b. „ „ specjalny	100.000.—	
c. dywidenda	280.000.—	
d. tantjema	14.872.—	
e. Saldo do przeniesienia . .	38.522.56	483.394.56
		20.755.893.41

Bilans T-wa Ubezpieczeń „SILESIA" w dniu 31 grudnia 1928 roku.

Stan czynny.	zł.	gr.	zł.	gr.
1. **Kasa**			28.652	54
2. **Instytucje kredytowe**			767.263	63
3. **Weksle**			56.958	22
4. **Papiery wartościowe**			249.202	44
5. **Nieruchomości**			136.500	—
6. **Ruchomości**			16.500	—
7. **Rezerwa składek zatrzymana przez inne Zakłady Ubezpieczeń**			63.079	74
8. **Dłużnicy:**				
a) oddziały i ajenci	542.404	36		
b) różni	73.979	42	616.383	78
			1.934.540	35

Stan bierny.	zł.	gr.	zł.	gr.
1. **Kapitał akcyjny**			1.000.000	—
2. **Fundusz rezerwowy**			36.000	—
3. **Fundusz organizacyjny**			32.000	—
4. **Składki rezerwowe na udział własny:**				
a) ogień	118.950	23		
b) kradzież	14.045	98		
c) nieszczęśliwe wypadki i odpowiedzialność cywilna	18.441	09		
d) transport	1.930	82	153.368	12
5. **Rezerwa na nieuregulowane szkody (na udział własny):**				
a) ogień	41.465	01		
b) kradzież	5.148	85		
c) nieszczęśliwe wypadki i odpowiedzialność cywilna	6.105	86		
d) transport	641	78	53.361	50
6. **Rezerwa na wątpliwe należności**			26.500	—
7. **Rezerwa składek na udział reasekuratorów**			148.188	59
8. **Wierzyciele:**				
a) Towarzystwa ubezpieczeń	431.758	31		
b) różni	10.423	46	442.181	77
9. **Nieuiszczone opłaty skarbowe i podatki:**				
a) opłata stemplowa	22.663	79		
b) opłata na straż	2.201	12	24.864	91
10. **Fundusz na amortyzację nieruchomości**			5.730	—
11. **Zysk z roku poprzedniego 1927.**	3.549	61		
Zysk z roku sprawozdawczego 1928.	8.795	85	12.345	46
			1.934.540	35

